

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, środa 26 czerwca 1946 r.

Nr 174 (361)

Anglia zwraca polskie złoto

Szczegóły umowy polsko-brytyjskiej

LONDYN, 25. 6. (PAP). — Agencja Reutera doniosła co następuje: „Polsko-brytyjska umowa finansowa w sprawie polskich długów wojennych w Wielkiej Brytanii została podpisana w poniedziałek w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Prezes Narodowego Banku Polskiego zasadał o pożyczce i dzierżawie w rokowaniach oświadczył:

„Podpisana umowa finansowa reguluje całkowicie wszystkie zaciągnięte w przeszłości długi. Zapłacimy za utrzymanie, wykształcenie wszystkich Polaków w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów do czerwca 1946 r. Od tego czasu Polacy, którzy nie będą chcieli wrócić do kraju, będą na utrzymaniu skarbu brytyjskiego.”

Z rezerwy złota polskiego w W. Brytanii wartości 7 milionów szterlingów — 3 miliony funtów pójdzie na spłatę polskich długów wojennych.

Długi, zaciągnięte na wydatki cywilne przez b. polski rząd emigracyjny w Londynie zredukowano z 32 milionów do 10 milionów funtów szterlingów i suma ta zostanie zwrócona Wielkiej Brytanii w przeciągu 15 lat, przy czym pierwsza rata zostanie uiszczona za 5 lat.

Dług wojskowy w wysokości 47 milionów funtów szterlingów, zaciągnięty na utrzymanie polskich sił zbrojnych, zostanie zawieszony, zaś koszt wyposażenia polskich sił zbrojnych będzie traktowany w myśl zasad umowy o pożyczce i dzierżawie, o której Wielka Brytanii nie będzie domagała się jego zwrotu.

Nadwyżka z brytyjskich składów wojskowych wartości 6 milionów funtów szterlingów zostanie przyznana Polsce.

Rząd polski przejmie mienie b. rządu polskiego w Londynie.

Prezes Droźniak oświadczył, że rozmowy dotyczące umowy handlowej rozpoczęły się wkrótce.

Sprawozdanie z rokowań polsko-brytyjskich zostanie złożone w środę w Izbie Gmin.

Konferencja prasowa w Ambasadzie Polskiej w Londynie

LONDYN, 25. 6. (PAP). — W czasie pobytu w Londynie, dyrektor departamentu prasy i informacji Ministerstwa Spr. Zagr. Wiktor Grosz przyjął w ambasadzie R. P. grono dziennikarzy brytyjskich, udzielając odpowiedzi na liczne pytania, dotyczące aktualnych zagadnień polskich, a głównie zagospodarowania i akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych oraz repatriacji Niemców.

W odpowiedzi na pytanie, czy korespondenci zagraniczni w Polsce korzystają z całkowitej swobody, dyr. Grosz, powołując się na liczne przykłady korespondentów angielskich, amerykańskich i innych, zapewnił zebranym, że, odwiedzając Polskę, korzystają z pełnej swobody w wykonywaniu swego zawodu.

Tego stanowiska rządu polskiego nie zmienia fakt wyraźnej złej woli okazywanej przez kilku korespondentów zagranicznych, którzy systematycznie pisują o Polsce niestworzone rzeczy, choć w istocie nie znają zupełnie spraw polskich i nie chcą ich poznać.

Papież udzielił głosów wienstwa włoskiemu Zgromadzeniu Narodowemu

RZYM, 25. 6. (API). — Z okazji pierwszego Zgromadzenia Narodowego odbyło się uroczyste nabożeństwo w Bazylice Santa Maria w obecności premiera de Gasperi, wielu ministrów i generałów. Papież udzielił błogosławieństwa pracom Zgromadzenia.

Do Narodu Polskiego

POLACY!

Po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości wolny nasz naród w suwerennym państwie wezwany został, by dać bezpośredni wyraz swej woli.

Rodacy! Świat cały patrzy na Polskę, kraj ruin, zgliszcz i mogił, bolesnych śladów walki z wrogiem, kraj wielkiej odbudowy po wojnie. Świat cały — nasi przyjaciele, a jeszcze bardziej nasi wrogowie, śledzić będą pilnie przebieg głosowania ludowego, które zaświadczy, czy daremne były cierpienia i ofiary umęczonego narodu i bohaterstwa walka Żołnierza Polskiego na wszystkich frontach i na barikadach płonącej Warszawy i czy cały naród zjednoczył się wczoraj w nieustępliwej walce z wrogiem.

Pamiętajmy, że głosowanie odbędzie się w przeddzień konferencji pokojowej i że skłócenie nasze, czy obojętność, staną się, w rękach Niemców bronią przeciwko nam, bronią nie mniej groźną, niż karabiny i armaty.

Polacy! drugi rok mija od chwili, gdy stanęliśmy do odbudowy kraju. Wrogowie Polski starali się wpoić w nasz naród i inne narody, że wszystko, co budujemy, jest krótkotrwałe, że lada chwila grozi nam wojna.

My postawiliśmy na braterską współpracę narodów i na pokój dla całych pokoleń.

Tę walkę wygraliśmy.

Łączy nas sojusz ze Związkiem Radzieckim, stworzyliśmy warunki dla przyjaźni i przymierza Polski z innymi narodami świata. Rosnie nasza siła i znaczenie w stosunkach międzynarodowych, czego dowodem jest wybór Polski do Rady Bezpieczeństwa.

Wrogowie Polski starali się zozyć w oczach innych narodów przeprowadzone przez nas reformy. Kłamano, że są nam one narzucone z zewnątrz, że zdążamy do „siedemnastej republiki” i do „kolektywizacji”.

W rzeczywistości wyzwoliliśmy kraj spod panowania zniechęconych karteli, obszarników i magnatów, pozostających na służbie obcych interesów, a wyzwolenia tego dokonaliśmy dla ugruntowania niezależności Polski.

Stawialiśmy na szybkie dokonanie najniezbędniejszych reform społecznych, by móc wstąpić w długotrwały okres pokojowej odbudowy kraju i współpracy warstw społecznych na podstawie rozumnego kompromisu.

I wygraliśmy.

Wrogowie Polski usiłowali wywołać nowy rozlew krwi polskiej, wojnę domową, dokonać przewrotu i narzucić dyktaturę soldierski, obszarników i fabrykantów. W ostatecznym rachunku przyczyniłoby się to tylko do odrodzenia niemieckiego imperializmu.

Obroniliśmy kraj przed wojną domową i wszelkimi zakusami dyktatury, czy monopartii.

Walczylismy w imię interesu narodu — wygraliśmy.

Wprowadziliśmy tu i owdzie się niedomagania naszej administracji, bezpieczeństwa czy aprowizacji, ale winę za to ponoszą przede wszystkim ci, co dla obcych interesów, za obce pieniądze popierają bandy wojskowych, banderowców, własowców, czy też rodzimych wykołajców.

Dumni jesteśmy z tego, że — najbardziej zniszczeni przez wojnę, —

MAMY NAJWIĘKSZE W ŚWIECIE OSIĄGNIĘCIA W ODBUDOWIE KRAJU.

Dumni jesteśmy, że

ZNOSZĄC ŚWIADCZENIA RZECZOWE WSĘ, PIERWSI W EUROPIE PRZESTAWIAMY GOSPODARKĘ WOJENNĄ NA TORY POKOJOWE.

Dumni jesteśmy, że zdołaliśmy okazać światu nasze osiągnięcia w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, że zwycięsko z ruiny podnieśliśmy nasze miasta i wieś, że rozkwita polski przemysł i handel.

Dumni jesteśmy z tego, że dziesiątkowani w czasie wojny, sformowaliśmy dobrze wyszkolone i wyposażone Wojsko Polskie.

Rodacy!

30 czerwca staną przed narodem 3 pytania.

Pierwsze pytanie

dotyczy zniesienia senatu, który znalazł się w konstytucji 1921 r.

WBREW JEDNOLITEJ OPINII RUCHU ROBOTNICZEGO I LUDOWEGO

wskutek nieznacznej liczebnej przewagi, jaką wsteczność zdołała wówczas osiągnąć, pozyskując głosy niemieckiej, junkierskiej mniejszości. Niemiecy obszarnicy, przednia straż wrzesniowej inwazji hitlerowskiej, zdecydowali o tym, że mieliśmy senat.

Wypowiadając się przeciwko senatowi, demokracja polska nie tylko włącza wprowadzenia w nową konstytucję obok sejmu ciała doradczego o gospodarczych kompetencjach.

Senat — ostoja wsteczności i przywilejów — zawsze zwalczany przez ruch robotniczy i ludowy, jest zbyt kosztowny.

Ci działacze ludowi, którzy wbrew wskazaniom Wincentego Witosa, Macieja Rataja, Stanisława Thugutta, jak również wbrew własnym wypowiedziom, sprzeniewierzają się swym ludowym sztan-dardom, występując za utrzymaniem senatu, poświęcają interes ogólny dla doraźnych, partyjnych celów.

Kto usiłuje narzucić senat ruchowi ludowemu i robotniczemu, który od lat kilkudziesięciu walczy o jednoizbowość, ten świadomie dąży do zaognienia stosunków w kraju. Zniesienie senatu leży w interesie narodu, wszystkich jego warstw.

Drugie pytanie

odnosi się do zasadniczych reform, które w kraju naszym zostały już dokonane. Ma na celu wprowadzenie ich do konstytucji

JAKO STAŁEJ PODSTAWY USTROJU.

Reforma rolna, dokonana w 1944 r. jest wyrównaniem zacofania Polski w stosunku do innych krajów Europy, a przede wszystkim w stosunku do Anglii i Francji.

Unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu jest

KONIECZNOŚCIĄ NASZYCH CZASÓW.

Wprowadzono je obecnie w życie w całym szeregu krajów europejskich. Ten rozumny akt pozwolił objąć mienie polskie, wyzwolił nasz kraj spod jarzma obcych potęg finansowych, uczynił z robotnika współgospodarza przemysłu i pozwolił mu własną pracą podnieść swą stopę życiową. Równocześnie

KROK TEN WYZWOLIŁ RZEMIOŚLO I KUPIECTWO POLSKIE SPOD UCISKU KARTELI.

Tym samym została wzmocniona inicjatywa i własność prywatna, rzemiosło i handel polski. Tym samym została wzmocniona prywatna własność chłopska.

Zniesienie świadczeń rzeczowych, przywrócenie rolnikowi pełnej swobody rozporządzania plonem, jest

DALSZYM AKTEM WZMACNIĄJĄCYM WŁASNOŚĆ CHŁOPSKĄ.

Dopiero na gruncie tych reform staną się możliwe wszelkie osiągnięcia w dziedzinie oświaty, szkolnictwa i upowszechnienia kultury.

Reformy te w niczym nie dotknęły stanu posiadania kościoła katolickiego. Nasza demokracja uszanowała wierzenia wszystkich obywateli.

Trzecie pytanie

dotyczy ziem, które wróciły do Macierzy. Ziemie te zapewniają naszemu krajowi szeroki dostęp do morza, zwiększają moc gospodarczą Polski, o tyle o ile zmniejszają potęgę gospodarczą Niemiec. Utrwalają taką granicę z Niemcami, która uniemożliwi wszelką próbę napaści na ziemie polskie ze strony odwiecznego naszego wroga.

Granica na Odrze, Nisie i Bałtyku zapewni spokojny rozwój następnym pokoleniom naszego narodu, zapewni również pokój i całemu światu.

Rodacy!

Trzy pytania głosowania ludowego — to

EGZAMIN JEDNOŚCI I DOJRZAŁOŚCI POLSKIEJ NARODU I KRAJU.

Te trzy pytania stanowią jedność całą, nierozdzielalną i niepodzielną. Tylko wtedy będziemy mogli wygrać pokój, jeśli wykażemy naszą jedność i utrwalimy ustrój, który daje gwarancję zaspokojenia interesów całego narodu.

Dlatego

KTO NIE GŁOSUJE — JEST DEZERTEREM Z FRONTU NASZEJ WALKI NARODOWEJ, KTO GŁOSUJE BODAJ RAZ „NIE” PRZEKREŚLA SPOISTOŚĆ NARODU WBREW POLSKIEJ RACJI STANU.

Każde „nie” Polaka — to „tak” dla niemieckich dążeń odwiecznych, to „tak” dla protektorów Niemiec.

Polacy! W tej dziejowej chwili nie może zabraknąć ani jednego uczciwego Polaka przy urnie, nikt nie powinien złamać spójności naszych szeregów.

Ojczyzna nasza, Polska suwerenna, niepodległa, niech żyje!

Niech żyje jedność narodu!

Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Polskie Stronnictwo Ludowe — Grupa Chłopska „Nowe Wyzwolenie”, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Inwalidów Wojennych, Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. „Spolem”, Związek Gospodarczy Spółdzielni RP., Ogólnopolska Izba Przemysłowo-Handlowa, Rada Naczelna Zrzeszenia Kupców, Ogólnopolska Izba Rzemieślnicza, Polski Czerwony Krzyż, Polski Związek Zachodni, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Ludowy Instytut Kultury, Liga Morska, Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Demokratycznej.

Marszałek Rola-Żymierski i minister Minc

na zgromadzeniach robotniczych w Łodzi

Dziś o godz. 13:30 uczczenie bojowników poległych w walce z okupantem Greiser musi być powieszony publicznie

Wczoraj robotnicza Łódź była terenem trzech wielkich zgromadzeń publicznych na terenie fabryk: Państwowych zakł. Przemysłu Włókienniczego dawniej I. K. Poznański, Państw. Zakł. Włókienniczych dawn. Scheibler i Grohmann oraz narady przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych firm przemysłowych wszystkich branż w centralnym Robotniczym Domu Kultury. Na wszystkich tych zgromadzeniach omawiane były sprawy związane ze zbliżającym się głosowaniem ludowym.

Do ponad czterech tysięcy robotników dawn. f-my Poznański, do ponad 3 tys. robotników Zakładów Scheiblerowskich i 1000 przedstawicieli rad zakładowych, reprezentujących 150 - tysięczną rzeszę pracowniczą naszego młodego, obszerne przemówienia wśród ogólnego entuzjazmu zebranych, hucznie oklaskami mocniejsze momenty wywodów, wygłosił Naczelny Dowódca WP marszałek Rola-Zymierski oraz minister Przemysłu Minc (tekst przemówień podajemy oddzielnie).

Dziś o 13:30

na sygnał syren

W CRDK po przemówieniach tych przewodniczący Okręgowej Komisji Zw. Zw. ob. Burski omówił sprawę uczczenia pamięci bojowników o wolność i demokrację padłych w walce z hitlerowskim najezdźcą.

O godz. 13.30 syreny wszystkich fabryk dadzą sygnał do rozpoczęcia 15 minutowej konferencji we wszystkich warsztatach pracy, biurach i urzędach.

Na wstępie odczytany zostanie uroczysty manifest Centralnej Komisji Związków Zawodowych, poświęcony pamięci bojowników poległych w walce z hitleryzmem o wolność i demokrację. Po odczytaniu manifestu uczestnicy obcho-

dów uczczą poległych minutą milczenia.

Greiser musi być powieszony publicznie

Z kolei ob. Burski zwrócił się do zebranych z apelem, by w dniu 25 bm. o godz. 18 wszystkie załogi fabryczne pod sztandarami rad zakładowych wzięły udział w manifestacji na Placu Wolności, gdzie cały świat pracy Łodzi

WINIEN DOMAGAĆ SIĘ PUBLICZNEJ EGZEKUCJI

sądownego obecnie w Poznaniu zbira hitlerowskiego, kanta Wielkopolski i Łodzi — Greisera.

Odszpiewaniem w entuzjastycznym nastroju „Roty” oraz okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Rządu Jedności Narodowej, Wojska Polskiego i jej dowódcy marsz. Żymierskiego zakończono zebranie.

Bedziemy zatwierdzać

wybrany przez naród ustrój demokratyczny

(Przemówienie marszałka Żymierskiego)

Parę dni zaledwie dzieli nas od głosowania ludowego, w którym rozstrzygnąć będziemy o dalszych losach narodu.

Bedziemy zatwierdzać obrany już przez naród nowy ustrój demokracji ludowej i będziemy wybierać dalszą drogę jego rozwoju. Nigdy i nigdzie jeszcze nie było takiego głosowania ludowego, jak u nas, bo nigdy i nigdzie dotychczas żaden naród na świecie nie miał możliwości wybrania sobie ustroju demokratycznego w tak pokojowy i bezkrwawy sposób jak my.

Kiedy storkilkadziesiąt lat temu naród francuski wybierał sobie nowy, lepszy ustrój społeczno-polityczny, czynił to na drodze krwawej rewolucji, okupując każde zwycięstwo niezliczoną ilością ofiar.

Kiedy Anglia, ów kraj, który uchodził za wzór zamilowanego do ewolucyjnego, pokojowego rozwiązywa-

nia wszystkich bolączek społecznych, wybierała w połowie 17 stulecia swój ustrój demokratyczny, chociaż nawet nie bardzo radykalny, to musiała mieczem Cromwella — krwawą i bezwzględna rewolucją, w której padły głowy koronowanych — przeprowadzić ten konieczny wybór.

Wiemy również, jak wiele ofiar kosztowała lud rosyjski rewolucja, która obaliła carską tyranię.

Historia po raz pierwszy od chwili, gdy istniejemy jako naród i państwo, dała nam cudowną, niepowtarzalną sposobność dokonania obrzydnego kroku naprzód na drodze rozwoju narodowego, dokonania wyboru nowego, lepszego ustroju i przelomu w całym naszym życiu państwowym, w bezkrwawej rewolucji, bez bratobójczej wojny domowej i nowych cierpień ludu, z nią nierozłącznym związanych.

Tworzymy nowy typ pokojowej rewolucji, bez głodu, bez gilotyny, konwentu, bez hektatombi ofiar robotniczych i chłopskich, złożonych na jej ołtarzu. W taki pokojowy sposób zaczęliśmy naszą bezkrwawą, polską rewolucję demokratyczną i w taki sposób pragniemy ją utrwalić głosowaniem ludowym w dniu 30-go czerwca.

W referendum wybieramy więc i zatwierdzamy ostatecznie nie tylko nowy lepszy ustrój społeczno-polityczny, lecz wybieramy nową nieznaną na świecie pokojową, bezkrwawą, najmniej błędną metodę jego przeprowadzenia. 30 czerwca głosować będziemy nie tylko za tym, żeby ziemia należała do chłopów, fabryki do robotników, Odra i Nisa do Polski, cała władza polityczna bez senackich hamulców do ludu, ale także głosować będziemy za tym, żeby robotnikom i chłopom nie trzeba było więcej składać nowych, obrzydnich ofiar krwi i głodu dla okupienia i utrwalenia swych zdobyczy.

Bedziemy głosować nie tylko za tym, by już na zawsze te fabryki były naszą własnością, lecz również za tym, byście nie potrzebowali więcej krwi i cierpieniem swoim i swoich dzieci płacić za to, coście zdobyli i za to, co jeszcze zdobycie musicie.

To, co inne narody rozstrzygały krwią i żelazem, to wy rozstrzygniecie kartką głosowania.

W czasie wojny, gdy śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało Ojczyźnie w nasze żołnierskie ręce złożyliście losy narodu. I choć ciężko było żołnierzowi — jednak on was nie zawiodł i swe zadanie spełnił.

Dzisiaj ten żołnierz w wasze ręce składa wraz z całym narodem ten wielki ciężar odpowiedzialności.

W waszych rękach, robotnicy i chłopci całej Polski, spoczywają losy

ZNMS i AZWM-Życie

wobec Głosowania Ludowego

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Przez sześć długich lat młodzież polska bez różnicy poglądów i przekonań politycznych, ramie przy ramieniu trwała w walce z okupantem hitlerowskim, składając przed całym światem egzamin dojrzałości politycznej i patriotyzmu.

Dziś jeszcze raz musimy wszyscy dać dowód naszej solidarności, musimy zadokumentować świadomość wagi przeżywanego zdarzenia i postawa swoją udowodnić wszystkim, że w Wojnie i Niepodległej Polsce porailiśmy twórczo i konstruktywnie pracować.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Dnia 30 czerwca naród wypowie się w sprawach dla państwa zasadniczych. Nam młodzieży akademickiej nie mogą być i nie są obojętne losy Ojczyzny i drogi Jej rozwoju.

W Głosowaniu Ludowym weźmiemy udział świadomi odpowiedzialności, jaka ciąży na nas — młodym pokoleniu inteligencji polskiej. Wykazemy, że mury uczelni nie przesłaniają nam obrazu rzeczywistości, w której zachodzą gospodarcze i polityczne przemiany o dziełowym znaczeniu.

Wysiłkiem zjednoczonego obozu Demokracji Polskiej powstaje Polska o trwałych piastowskich granicach, silnych podstawach gospodarczych i wyraźnych perspektywach społecznych.

Akt głosowania spełniły w sposób godny akademika — czlowieka o postawie naukowej wobec świata. Niech odpowiedzi nie dyktują nam namietności i uprzedzenia, ale rozważa światłego obywatela kraju.

Trzykrotnym TAK umocnimy dzieło, o którego realizację od wielu lat walczyła myśl demokratyczna, a które dla nas wszystkich jest równie ważne i drogie — niepodległa Ojczyzna — Wolna Rzeczpospolita wolnych obywateli.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Łodzi Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” w Łodzi

Łódź, dnia 25. 6. 1946

Dlaczego u nas jest lepiej

(Przemówienie min. Minca)

Jako minister Przemysłu, witam was robotników jednego z największych zakładów włókienniczych w Polsce, twierdzący klasy robotniczej. Witam was w przedzie dnia wielkiego i uroczystego aktu głosowania ludowego. W dniu tym cały naród zadecyduje o tym, jak ma być w Polsce. W przedzie dnia tego decydującego momentu, w przedzie dnia tej przełomowej chwili trzeba, abyśmy wszyscy mądrze, poważnie i rozsądnie rozważyli, jak mamy postąpić i abyśmy na tej podstawie powzięli decyzję, — jak mamy głosować.

Musimy zdecydować, jaka ma być przyszła Polska. A żeby jednak nasza decyzja była słuszna, musimy zapytać siebie, jak w Polsce było, jak jest i jak będzie w przyszłości.

Przeszło kilkanaście miesięcy od dnia, w którym okupant został wygnany z Łodzi. Razem ze zwycięskimi oddziałami byłem tu w pierwszym dniu po wyzwoleniu miasta. Przypominam sobie, jak było ciężko wówczas: brak surowców, brak węgla w elektrowni i na fabrykach, brak mąki w młynach, brak chleba, brak szymb, zdemontowane warsztaty. I przede mną — jako przed ministrem Przemysłu — i przed wami

wszystkimi wyłoniły się trudne i ciężkie zagadnienia do rozwiązania. Jak uruchomić przemysł, jak puścić w ruch te kolosy fabryczne, jak zapobiec bezrobociu, jak nakarmić ludzi, jak ich odzianić?

Myśmy razem z wami w wielkim trudzie tym zadaniom sprościli i rozwiązywać je. Gdy dziś widzę dymiące kominy w Łodzi i gdy przypominę sobie, że dymią tak samo kominy na Śląsku i w innych częściach Polski, to zdaje mi się, że to jest cud, że nam się to udało.

Jako minister Przemysłu często miałem możność rozmawiania z cudzoziemcami, którzy przyjeżdżają do Polski. Rozmawiałem z Węgrami, którzy zapytywali: jak wy to robicie, że u was nie ma inflacji, a u nas drukuje się miliardowe banknoty. Rozmawiałem z Francuzami i oni pytali mnie: jaki to jest ten cudowny środek, że wasze fabryki idą, a nasze stoją. A ja odpowiedziałem im, że znam to lekarstwo i mogę wam podać receptę na nie: Myśmy wypędzili kapitalistów i obszarników. Stosujcie to lekarstwo u siebie, to i u was też będzie lepiej.

Jeżeli dziś u nas jest lepiej, choć jeszcze nie jest zupełnie dobrze, to dlatego, żeśmy poszli słuszną drogą — wywłaszczenia obszarników i kapitalistów i dlatego u nas jest lepiej i będzie lepiej! (huczne oklaski). Jesteśmy w takiej sytuacji, że jeżeli nie będziemy mieli przeszkód,

i gdy będziemy mieli spokój w kraju, to każdy tydzień, każdy miesiąc będzie przynosił nam lepsze rezultaty.

Czego nam potrzeba?

Jedni mówią, że brak nam chleba, drudzy, że brak nam maszyn i warsztatów. Ja jednak twierdzę, że najważniejszym warunkiem dla utrwalenia dobrobytu jest spokój na zewnątrz i wewnątrz kraju.

Musimy pamiętać, że Niemcy nie zapomnieli o odwecie i stale marzą o stukocie pruskich podkutych butów o bruk miast polskich. A wiemy, że gdyby Niemcy tu wrócili, to żywa noga nie zostałaby u nas. Ci, co mówią „NIE”, pracują właśnie dla nich, dla tych Niemców, co chcą naszej zagłady.

Potrzeba nam spokoju, aby dźwigać z upadku fabryki, mnożyć szkoły, podnosić płace, obniżać ceny, rozwijać kulturę. Ci co mówią „NIE” chcą nam w tej pracy przeszkodzić, chcą pomóc Niemcom i ich sojusznikom. A my nie pozwolimy na to.

Naród polski wbrew namowom jawnych i ukrytych sojuszników Niemiec odpowie w referendum TRZY RAZY „TAK”.

Robotnicy! Dla budowy naszej ludowej, sprawiedliwej Polski idźmy wszyscy w dniu 30 czerwca do urn wyborczych, by zgodnie TRZY RAZY odpowiedzieć „TAK” na pytania referendum. (Niemilknące okrzyki i oklaski).

Co dzień traszka

Powód

Rada Bezpieczeństwa, która nie może sobie dać rady z wpływającymi do niej sprawami, ma podobno obradować w... Genewie.

Z jakiej zasady, doprawdy nie wiem, siedziba Rady ma być — w Genewie?

Zapewne, widać, z tego powodu, żeby jak Liga działac Narodów.

CYK.

Dnia 24 czerwca br. w godzinach popołudniowych przez skrytobójczych morderców został zamordowany we własnym mieszkaniu w Łodzi

Student II roku Wydz. Prawno-Ekonomicznego U. Ł.

kol. Feliks Najman

ppor. I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, długoletni działacz socjalistyczny.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 12-ej z lokalu przy ul. Cegielnianej 17.

Wzywamy koleżanki i kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie.

BRATNIA POMOC

Studentów Uniwersytetu Łódzkiego

Dnia 27 czerwca 1946 o godz. 10-ej rano, t. j. w dniu

Imienin

Ś. † P.

Jankowskiego Władysława

odprawiona zostanie Msza Żałobna w kościele Św. Mateusza w Pabianicach, na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA i SYNOWIE.

Dnia 26 czerwca r. b. w drugą bolesną rocznicę tragicznej śmierci w obozie Mauthausen, odbędzie się w Kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, o godzinie 7-ej rano msza św. żałobna za spókoj duszy

Ś. † P.

MICHAŁA BRUTKOWSKIEGO

Podch. Sanit. Stud. U. W.

na którą zaprasza

(1202/p)

MATKA, BRAT i RODZINA.

Ś. † P.

MARIAN JÓZEF KALISZ

sterownik Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi, kapitan WP, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych i byłym jeńcem Waldenbergu — zmarł dnia 22. VI. 1946 r., przeżywszy lat 50. Pogrzeb drogiemu nam zwłok odbędzie się w środe, dnia 26 czerwca 1946 r. o godzinie 17-ej z kaplicy Starego Cmentarza Kałotickiego, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKI, BRATERSTWA i RODZINA.

5-ty dzień procesu Greisera

Greiser zwala winę na Hitlera i Himmlera

Czuje się zupełnie wyczerpany fizycznie i psychicznie — Chciałby... urlopu — Jak palono ludzi w Chełmnie Gdzie się podziały dzieci czeskie z Pragi, — Greiser usłyszy swe własne przemówienie nagrane na płytę (Telefonem o specjalnego wystannika)

Greiser broni się przed zarzutem prokuratorów, że jako namiestnik Hitlera na kraj Warty, musiał przeciwieństwem z organami politycznymi. Twierdzi, że

BYŁ TYLKO URZĘDNIKIEM

Jako wykonawca zleceń władz musiał spełniać swoje czynności z obowiązku, a nie z dobrej woli. Replika jego była nadzwyczaj interesująca. Greiser przemawiał ze swadą i każde jego słowo było odmierzone. Rozpoczął od kurtuazyjnego powitania trybunału: „Panie Prezydencie i Panowie Sędziowie — pragnę zaznaczyć, że chcę przemówienie swoje rozpocząć od spraw może zbyt osobistych, ale sytuacja w jakiej się znajduję zmusza mnie do dokładnego wyjaśnienia sprawy i okoliczności w jakich przyjechałem do Poznania w charakterze namiestnika, Niemcy — to była dla mnie złota klatka. Teraz, pierwszy raz w życiu siedzę w więzieniu. Przeszedłem bardzo ciężką chorobę. Rany po przebytej operacji jeszcze mi się nie zabliznyły. Przeszedłem niedawno dwukrotne zapalenie płuc. Normalnie na leżałoby mi się

CONAJMNIEJ ROCZNY URLOP,

a może nawet dłuższa rekonwalescencja. Proszę więc zrozumieć, że nie jestem w stanie odtworzyć dzisiaj z idealną dokładnością wszystkich faktów z mego pobytu w kraju Warty. Moja pamięć nie funkcjonuje tak dobrze jak przed kilkoma miesiącami. Lecz fakt ten nie jest jedyną bronią wobec poważnych zarzutów oskarżenia.

Greiser pragnie sprawę stosunku swego i władz Rzeszy niemieckiej do kościoła katolickiego w Polsce odłożyć na późniejszy termin, po przesłuchaniu innych świadków, a przede wszystkim, świadka Jegera. Prosi również sąd o odłożenie rozpatrywania całego kompleksu zagadnień Gdańska. Pragnie bowiem poruszyć tę kwestię po przesłuchaniu świadków: ambas. polskiego Papee i dr. Burchardta. Greiser rozpoczął urzędowanie na terenie „Warthegau“ po otrzymaniu rozkazu podpisanego przez gen. Brauchitscha. Twierdzi, że przed jego przyjazdem do Poznania szalał tam terror gestapo. Według niego sprawa czynności gestapo przekraczała ramy jego kompetencji i że jako urzędnik cywilny nie mógł mieć żadnego wpływu na zarządzania policji politycznej i władz wojskowych. Pierwszy raz przybył do Poznania w listopadzie 1939 r. w okresie wielkiej fali aresztowań w Wielkopolsce. Himmler od był z Greiserem konferencję, dotyczącą akcji przesiedlenia. Pierwszy transport przesiedleńców przybył z krajów bałtyckich. Byli to reichs — i volksdeutsche, których postanowiono osiedlić na terenie Polski. Przybyło wówczas 5 tys. ludzi i akcja ta była bardzo trudna. Greiser otrzymał rozkaz przeniesienia całego podległego mu terenu w okresie 10-dni. Twierdzi, że sam był zdania, że na to będzie czas po wojnie. Absolutną władzę sprawowali Hitler i Himmler, ale zapominali oni o tym, że przede wszystkim trzeba wojnę wygrać a potem dopiero wprowadzać tak radykalne zmiany. Na moją głowę spadło 5 tys. bałtyckich Niemców.

Greiser mówi: „Nienawiść rasowa jest mi całkiem obcym uczuciem. Jestem przecież synem tej ziemi. Urodziłem się tu pod Poznaniem. Mamką moją była Polka, a i niankę miałem z Poznania. W środzisku a później w Inowrocławiu utrzymywałem stosunki z Polakami — kolegami szkolnymi.

Po pierwszej wojnie światowej miałem bardzo wiele wspólnego z Polakami. Zaświadczyć o tym mogą bogaci kupcy, chociażby firma Barcikowski. Znany byłem w tym okresie także w Warszawie, dokąd przyjechałem w sprawach handlowych. Ojciec mój miał wielkie uznanie wśród Polaków. W 43-im roku życia z marynarki wojennej odkoment-

derowano mnie do służby cywilnej w Poznaniu. Przyjechałem tu wówczas nie żywiąc

ZADNYCH NIENAWISTNYCH UCZUĆ

Mąż mojej siostry lekarz był Polakiem. Starałem się ułatwić mu wyjazd do Ameryki, jak zresztą wielu Żydom polskim.

Greiser pragnie wywołać wrażenie, że Hitler go nie lubi. Twierdzi, że jego korespondencja była cenzurowana przez gestapo, a Hitler, z którym spotkał się w kwatery głównej

NIE CHCIAŁ MU NAWET PODAĆ REKI.

Wspomina, że ze względów osobistych żył w niezgodzie z pułk. Heindrichem, który zastępował Himmlera. Greiser miał rzekomo protestować przeciwko wysiedlaniu Polaków z Wielkopolski. W Warthegau dał się odczuwać brak rąk do pracy i wiedząc, że sytuacja Polaków w gubernii generalnej była znacznie gorsza niż na terenach przyłączonych do Rzeszy, chciał stamtąd ściągnąć element polski

POD SVOJE OPIEKUŃCZE SKRZYDŁA

Oczywiście, trudno uwierzyć tym wywodom.

Klucze od mieszkań wysiedlanych Polaków nie były oddawane jego urzędnikom, lecz zabierała je policja. Greiser twierdzi, że są świadkowie, którzy mogą stwierdzić, że prosił on 4 razy Hitlera o dymisję, a gdy mu odmówiono — zwrócił się do Dönitza z prośbą o powołanie go z powrotem do marynarki wojennej. Wie doskonale, że Hitler dzielił wszystkich na dwie grupy: panów i parobków. Do tej drugiej zaliczył właśnie wszystkich Polaków. Hitler kazał Greiserowi przebudować ratusz poznański na apartament dla siebie i swojej świty. Greiser, twierdzi, że on sam był zawsze

SKROMNYM CZŁOWIEKIEM

Pragnął mieć tylko własny domek nad jeziorem, by spokojnie żyć z żoną i dziećmi. Hitler kazał mu ze względów reprezentacyjnych zamieszkać we wspaniałym pałacu. Hitler, jak mówi Greiser miał bziaka rasowego i kompleksu posuwania granic na wschód. Twierdzi, że Polakom nie wymierzano kar bardziej uciążliwych od 11 mies. więzienia. Przysięga, że gdyby wiedział przed wstąpieniem do partii, że sprawa żydowska tak zostanie postawiona, to ani on, ani jego koledzy nigdy

NIE WSTĄPIŁBY DO TAKIEJ PARTII

Świadkowie twierdzą, że w roku 1944 Greiser przyjechał do obozu śmierci w Chełmnie w towarzystwie Bibowa i szefa policji łódzkiej. Natomiast Greiser mówi, że nigdy nie był, a legenda ta powstała jak wiele innych z bezpodstawnych plotek. One właśnie sprawiły, że utrwalilo się przekonanie, iż

WSZEDZIE I ZAWSZE BYŁ GREISER.

W momencie gdy to mówi na czoło występuje mu krople potu. Siada na krześle i oświadcza, że jest zupełnie wyczerpany fizycznie i moralnie. Głos zabierała świadkowie. Jeden zeznał, że Greiser, będąc w Chełmnie rozdawał miejscowym

KATOM PO 500 MAREK,

zapraszając ich na miesiąc urlopu do swego pałacu. Na stole sędziowskim znajduje się fotografia budynku spalonego z ludźmi. Ubrania po rozstrzelanych Polakach zabierały Niemki z Berlina. Do obozów śmierci w Polsce przyjeżdżał często Himmler, który wywoził zarobowane z trupów polskich złoto. Do Chełmna zjechała specjalna komisja dygnitarzy niemieckich.

SWAD SPALONYCH CIAŁ

był tak rażący, że mimo, iż Niemcy palił cygara, nie mogli wytrzymać dłużej jak przez 5 minut. Ciała zamordowanych składano na stosy, a potem jednego z więźniów zmuszano do rozebrania się do naga

i podpalenia stosu po oblanu benzyną. Podpalający

PLONAŁ ŻYWCEM

razem z trupami. Spalono tam setki tysięcy żydów, 5 tys. cyganów i kilkudziesięciu oficerów sowieckich. Spalone kości mielono na proszek, z którego wyrabiano sztuczny nawóz.

Występuje ekspert — świadek Jastrzebski z Łodzi. Według jego opinii Niemcy posługiwali się

OKREŚLONYMI PLANAMI GERMANIZOWANIA

Polski. Stosowano tu różne systemy: liberalny podsuwanie Polakom do podpisania list volksdeutshowskich i drugi, którego reprezentantem był Greiser, a który opierał się na terro-

NISZCZENIU WSZYSTKIEGO CO POLSKIE.

System liberalny stosowano na Śląsku, gdzie tworzono grupy „Ślaza-kin“ i na wybrzeżu „Kaszuben“. Natomiast na terenie Wielkopolski, gdzie materiał łódzki był szczególnie odporny, Greiser stosował terror i gwałt.

Metody te stosowano zresztą na

terenie wszystkich państw słowiańskich.

Do sądu nadszedł list z komitetu czechosłowackiego w sprawie wywiezienia 180 dzieci czeskich ze spalonej wioski, czeskiej—Diglice. Dzieci w r. 1942 przesłano z Czech do Łodzi i umieszczono przy ul. Łąkowej 25. Do dnia dzisiejszego Czesi

NIC NIE WIEDZA O ICH LOSIE

i chcieliby bezpośrednio od Greisera usłyszeć co się z nimi stało. Sąd postanowił przedstawicieli komitetu czechosłowackiego wezwać na rozprawę. Jednocześnie postanowiono powołać w charakterze świadka h. senatora z Gdańska Rudolfa Grama, który rzekomo był w niezgodzie z Hitlerem.

Greisera, jak twierdzą wtajemniczeni, czeka

JESZCZE JEDNA NIESPODZIANKA.

Udało się zdobyć 2 płyty radiowe z tekstami jego przemówień. Będzie on mógł usłyszeć sam siebie. Choć nie przyznaje się do winy, tym razem chyba jednak nie zaprzeczy, że słyszy swój własny głos.

JAROSŁAW NIECIECKI

Po prostu

Na upartych nie ma lekarstwa

Nieprzyjemnie jest poruszać tematy, które kilkakrotnie już były omawiane. Człowiek ma wtedy wrażenie, że otwiera dawno już otwarte drzwi. Niemniej jednak są tematy poruszane po wielokroć razy, a wciąż na nowo nasuwające się i aktualne. Przeważnie jednak wiadomo wtedy, jak będzie skutek takiego felietonu — tego z rzędu — po prostu „groch o ścianę“. Rece opadała i — cóż robić — na upartych niema lekarstwa...

Bez wielkiej prasy w tzw. „wydźwięk społeczny“, ale za to w głębokim poczuciu słuszności tej — niezwykle napozór sprawy — przystępuję raz jeszcze do ataku.

Właściciele radioodbiorników podzielili się ostatnio na dwie grupy: na triumfujących, dumnych z posiadanego aparatu, pragnących obwieścić światu całego swego zdobycza i na cichych radioamatorów, którzy w spokoju pragnęliby korzystać z odbiorników radia. Dwie te grupy w żaden sposób nie mogą pogodzić się ze sobą i wiodą nieustanną walkę. Jak zawsze i wszędzie zwycięża „prawo pięści“ — silniejszy góra.

Wieczorem, po pracy, cichy radioamator marzy np. o złapaniu Moskwy, która daje przepiękne koncerty — niestety z otwartych okien sąsiada bucha w tym samym czasie wrzaskliwa fala tang i oberków z „Koncertu życzeń“ z Łodzi.

Innym razem, iazowa murzyńska orkiestra niemieckich stacji zagłusza zupełnie jakiegoś „5 minut poezji“, których chciałby posłuchać od czasu do czasu kulturalny człowiek.

Przyjemnie zostałem wczoraj zdziwiony, gdy o godzinie 22.15 głos speakeera z Warszawy upomniał radiosłuchaczy, aby ściszyli głośnik i pozamykali okna.

Niestety, mój sąsiad z góry, który akurat nastawił jakąś węgierską stację i chciał, żeby wiedziała o tym, nie tylko kamienica ale przynajmniej cała ulica, nie usłyszał tego wezwania i do godziny 0.55 rozkoszował się dziłkami wrzaskami płynącymi z głośnika.

Ciekawy jestem, jak zareagowałby, gdyby słuchał akurat Warszawy? Czy zasnąłby przed północą?...

Na upartych nie ma lekarstwa niestety...

Łutecki.

SPROSTOWANIE

W związku z listem moim, zamieszczonym w Nr 167 „Dziennika Łódzkiego“ z dnia 19 czerwca rb. w rubryce (Po prostu) wyjaśniam, że incydent zdarzył się w Wydziale Kwaternowym 7 Komisaratu w siedzibie Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego, ul. 6-go Sierpnia Nr 5 i nie dotyczy wcale 7. komisariatu Milicji Obywatelskiej przy ul. Prez. Roosevelta.

Sprawa hiszpańska w Radzie Bezpieczeństwa Omawianie wniosku polskiego

NOWY JORK, (PAP). — Rada Bezpieczeństwa rozważała w poniedziałek początkową propozycję Polski, wysuniętą przed 10 tygodniami, wzywającą Radę, aby poleciła członkom Organizacji Narodów Zjednoczonych zerwać stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią.

Delegat radziecki Andrzej Gromyko oznajmił, że poprze tę rezolucję. Delegat Polski, Oskar Lange, nalegając, aby rezolucję jego poddano głosowaniu, oświadczył: „Przynajmniej się to do wyjaśnienia, jak daleko ma-

ją zamiar posunąć się rządy państw, reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa, jeśli chodzi o sprawę reżimu gen. Franco“. W głosowaniu wniosek Polski upadł. Następnie delegat Polski dr. Lange przedstawił nową rezolucję, proponującą, aby Rada Bezpieczeństwa zatrzymała sprawę hiszpańską na porządku obrad i podjęła ją nie później, niż w dniu 1 września. Do opracowania wniosku wybrano komisję, złożoną z delegatów Wielkiej Brytanii, Polski i Australii.

Z konferencji ministrów spraw zagranicznych

Sporne punkty w traktatach pokojowych

działkowym zwykłym posiedzeniu popołudniowym ministrowie spraw zagranicznych omawiali następujące punkty: sprawę granicy francusko-włoskiej, sprawę floty włoskiej i kwestię swobodnej żeglugi na Dunaju.

W sprawach tych nie osiągnięto porozumienia.

Propozycja brytyjska stworzenia trybunału arbitrażowego do zlikwidowania sporów, wynikających z traktatu pokojowego z Rumunią,

została skierowana do opracowania zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Podano do wiadomości ze źródeł wiarygodnych, że minister Molotow odbył w poniedziałek prywatną rozmowę z sekretarzem stanu Byrnesem.

Amerykański członek sojuszniczej rady kontrolnej w Niemczech gen. Lucius Glay na żądanie amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa przedstawił w poniedziałek Radzie

propozycję zwrotu towarów bułgarskich, włoskich i austriackich, wywiezionych do Rzeszy przez wojska niemieckie.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrali się we wtorek, dnia 25 czerwca w celu przygotowania dla ministrów sprawozdania w sprawie wszystkich spornych punktów w traktatach pokojowych z b. satelitami Niemiec.

Punktami tymi są: 1. klauzula, dotycząca Dunaju w traktacie z Rumunią, 2. sprawa odszkodowania za krzywdy osobiste w traktacie z Rumunią, 3. sprawa ograniczenia bułgarskich i węgierskich sił powietrznych, 4. klauzula, dotycząca ograniczenia floty bułgarskiej. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych w znaczący komisję, która ma zbadać, w jaki sposób włoskie przedsiębiorstwa hydroelektryczne będą zabezpieczone po odstąpieniu Francji Mont Cenis.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE PRAWNIKÓW

W dniu 26 czerwca r. b. o godz. 18-ej w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, odbędzie się Dorożne Walne Zgromadzenie członków oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów Oddział w Łodzi.

Na Węgrzech

cenę rosną z godziny na godzinę Inflacja przybrała fantastyczne rozmiary

Inflacja na Węgrzech przybrała tak fantastyczne rozmiary, że drukarnie nie mogą nastarczyć drukujące banknotów. Już parę tygodni temu wydano banknoty miliardowe, a potem 10-ciomiliardowe.

Zapotrzebowanie na pieniądze jest tak wielkie, że przed kasami bankowymi formuła się niekończące się koleiki.

Ceny na czarnym rynku skaczą z godziny na godzinę w zawrotnym tempie 100—150 proc. na godzinę.

W jednym tylko ubiegłym tygod-

niu pensje urzędnicze wzrosły o 500 do 900 proc., ale nie mogą nadążyć za wzrostem drożyzny. Związki Zawodowe uzyskały dalszą podwyżkę 200 do 500 proc. I to jednak nie wystarczy.

Rząd zapowiedział ustabilizowanie waluty z dniem 1-ym sierpnia. Ma to nastąpić przez wprowadzenie nowej jednostki pieniężnej — guldena = 100 halerzy — i przez kontrolę zapasów. W kołach gospodarczych wyrażają obawę, że do tego czasu załame się cała struktura gospodarstwa i finansowa kraju.

I za to również odpowiedzialny jest Greiser

Jak męczono Polaków w Radogoszczu

(Wspomnienia byłego więźnia)

Dnia 1 czerwca 1944 r. zostałem przewieziony z więzienia śledczego Gestapo w Łodzi do obozu — więzienia w Radogoszczu, skąd miałem być wysłany do obozu koncentracyjnego.

Oboz w Radogoszczu rozmieszczony był na terenie dawnej posesji fabrycznej. Budynek dwupiętrowy z poddaszem, plus parterowe przy budówce. Na parterze podłogi betonowe, na piętrach deski, położona na belkowaniu drewnianym. Jedyna klatka schodowa, zamykana na piętrach żelazną kratą. Drzwi do sal zamykane z zewnątrz, pozostawiały bez przerwy zamknięte. Okna duże fabryczne, z żelazną kratą, w 3/4 powierzchni zamurowane. W górnej oszklonej części, ochronione na zewnątrz koszem z drutu kolczastego.

Powierzchnia sali ca 30x30 m. Na sali trzy, względnie cztery rzędy przyrządów drewnianych, podwójnych i piętrowych. Żadnych sienników, czy słomy, żadnych także koców do przykrycia. Niebawem ilości pluskw. Poza przyrzadami znajdował się stół dla pisarza, ławka i sechier drewniany, objętość połowy beczki, zastępujący uestp.

Sala przewidziana była na 600—

900 ludzi. W okresie, kiedy ja tam byłem stan wahał się od 300—400 ludzi. W przybudówkach mieściły się: kuchnia, magazyny, pracownia szewskie i krawieckie, szpital, łazienka, kabina dezynfekcyjna. W nowym budynku mieściły się biura administracyjne, służbowe i mieszkania obsady służbowej policji.

Teren obozu ogrodzony był murem, ubezpieczonym kilku liniami drutu kolczastego, pozatym od strony zewnętrznej (od strony ulicy) przez podwójne zasieki z drutu kolczastego ca 3 m. wysokie. Wokół muru i zasieków strażnice („Bociany“) zaopatrzone w reflektory i broń maszynową.

Na dużym, żwirowym dziedzińcu wydzielony był plac kwadratowy o boku około 25 m. otoczony płotem z drutu kolczastego ca 4 m. wysokości. W jednym z rogów znajdowała się brama. W odległości kilkunastu metrów równoległe do jednej ze ścian tego pola urządzone były w ziemi strzelnice z otworami, skierowanymi na plac. W obrębie tego ogrodzenia odbywały się apele, podczas których wzmożone posterunki strzegły więźniów.

Od „miejsca kwarantanny“ do obozu śmierci

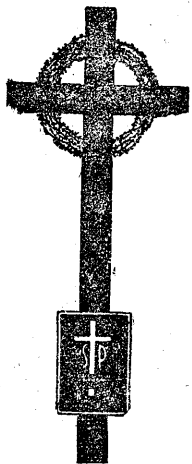
Radogoszcz nie posiadał od początku istnienia t.j. od 1939 roku skrytalicznego charakteru, jak więzienia, czy obozu koncentracyjnego. Początkowo był obozem kwarantannym dla wysiedlonej ludności Łodzi. W latach 1940—1942 był typowym obozem śmierci (Vernichtungslager), następnie spełniał rolę obozu transportowego, aby w styczniu 1945 stać się grobem ludzi.

W czerwcu 1944, t.j. w okresie, kiedy przebywałem w Radogoszczu, oboz ten był zasadniczo obozem transportowym. Więzienia śledcze w Łodzi, w innych miastach ówczesnego Warthelandu i GG, zasadzonych więźniów kierowały do Radogoszcza,

skąd rozsyłani byli następnie do więzień karnych, obozów koncentracyjnych, czy też karnych obozów pracy. Zazaj tym więźniowie kryminalni po odsiedzeniu wyroków ponad 11 miesięcy, kwalifikowani byli do obozów koncentracyjnych i znowu przechodzili przez Radogoszcz. Również w nielicznych wypadkach zwożeni, więźniowie przechodzili przez Radogoszcz. Jeśli piszę, że Radogoszcz był obozem transportowym, nie znaczy to wcale, że zarząd obozu przestrzegał warunków, aby więźniowie rzeczywiście zostali odtransportowani, bowiem w wielu wypadkach ginął na miejscu.

Volksdeutsche na naczelnym stanowiskach

Oboz był pod zarządem i eskortą wielu z członków załogi wywodzących się z policji (Schutzpolizei), jakkolwiek się macierzyście z SS. Na mundurach



Ci, co zginęli

w Mauthausen

Z wycieńczenia i głodu w szpitalu obozu koncentracyjnego w MAUTHAUSEN zmarli:

22. 4. 1945 (c. d.)
(na 84 zmarłych 43 Polaków)

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodz.	Miejsce urodz.	Zawód	Nr więźnia
925	Badurski Jan	24. 6.26	Warszawa	uczeń	94622
926	Betrübniß Henryk	12. 8.23	Tarnów	krawiec	87351
927	Brzeziński Jan	5. 9.99	Ostrołęka	stolarz	113371
928	Bukowski Aleks	14. 7.92	Wsuchów	ogrodnik	100741
929	Chmiel Wacław	8.10.27	Wólka Wojn.	tokarz	127669
930	Dąbrowski Stefan	28.10.21	Wola Wydez.	tokarz	127739
931	Foremniak Zygmunt	12. 2.24	Starachowice	tokarz	127878
932	Forst Jakób	23.10.06	Drohobycz	szewc	120731
933	Freidhaber Salomon	4. 2.01	N. Sandzierz	krawiec	84718
934	Gac Jan	2. 7.94	Warszawa	robotnik	94908
935	Ganz Antoni	28.10.04	Maławieś	drukarz	102726
936	Glasberg Mojżesz	16. 1.04	Drohobycz	forniarz	84789
937	Gross Izrael	1. 2.21	Kraków	introligator	84877
938	Huppert Salomon	28. 9.06	Kraków	urzędnik	123440
939	Kamiński Zdzisław	22.12.11	Warszawa	malarz	131087
940	Kołodziejek Józef	23. 1.20	Miko	techn. bud.	128298
941	Kowszun Bolesław	10. 5.12	Słonim	rolnik	128367
942	Kudlacik Alfons	28. 7.19	Cieszyn	kolejarz	128436
943	Kuras Jan	26. 5.12	Luków	rob. rolny	131096
944	Kuzi Wasyły	3. 3.13	Lytynia	hotelarz	128472
945	Łabądź Bolesław	26. 5.23	Goryskawice	gospodarz	44839
946	Markiewicz Dawid	26.10.07	Kussendorf	krawiec	85403

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

policyjnych pod lewa, górna kieszeń nosili znak SS.

Komplet stałej załogi obozu był wyjątkowo „dobry“.

Pelzhausen, oberleutenant, komendant obozu od początku do końca t.j. 1945 r. Józef Heinrich, oberwachmeister, prawa reka komendanta, volksdeutsch, pochodzący z Pabianic k/Łodzi, były członek straży pożarnej.

Dr. Winter, volksdeutsch, łodzianin, naczelny lekarz urzędowy wszystkich więzień w Łodzi.

Mathäus (Matuszewski), starszy sanitariusz, volksdeutsch, łodzianin, cywilny pracownik Deutsches Rotes Kreuz, przydzielony do Radogoszcza, jako starszy sanitariusz.

Nie pamiętam więcej nazwisk policjantów z Radogoszcza. Były to już typy mniej ciekawe, rekrutujące się ze starszych, łódzkich volksdeutschów.

Większość twórców Radogoszcza została powołana do wojska. Pozostali jednak do końca trzej ludzie, na których archybrodniczej działalności urosła sława Radogoszcza. Byli to: Pelzhausen, Heinrich, popularnie „Józio“ zwany, oraz Mathäus, „doktor“, analfabeta.

Komendant, obrltm. Pelzhausen, był absolutnym panem życia i śmierci podlegających mu więźniów. Strzelał i dziesiątkował ludzi po pijanemu i trzeźwemu, za najmniejsze przewi-

nienia dyscyplinarne. W ciągu miesiąca, kiedy przebywałem w obozie, Pelzhausen szczęśliwie mało interesował się obozem, gdyż całkowicie czas swój poświęcał budowaniu domku mieszkalnego dla siebie, naprzeciwko obozu. Najlepiej może scharakteryzuje go fakt, że jego podwładni policjanci bał go się jak ognia. Wachmani nienawidzili go równie dobrze, jak więźniowie, niemniej jednak bał go się panicznie i nie było rozkazu, jakiego by nie wykonał. Działal nadzwyczaj sugestywnie, jakimś specyficznym obezwładniającym, zimnym urokiem wada. W pracy mojej stykałem się z nim z bliska niejednokrotnie, nie widziałem jednak ani razu, aby się uśmiechnął.

Morderca 500 osób — „Józio“ Heinrich

„Józio“ Heinrichowi należy się specjalne studium. Już w roku 1940 lub 1941 radio londyńskie w języku polskim podawało bogata jego biografię, opisując jego zbrodnicze wy-czynny w Radogoszczu. Pamiętam, jak Heinrich zwykł się pyszczyć tym, że radio londyńskie poświęciło mu część audycji. Miał zwyczaj pytać nowych więźniów, dopiero co przybyłych do obozu, czy wiedzą kto on jest. Gdy wystraszeni, niekiedy półżwiwi ludzie nie odpowiadali, wtedy chętnie objaśniał, że: „w Londynie mnie znają, a wy nie wiecie, kto jestem?“ I natychmiast dawał doskonale poznać kim on jest, rozpoczynając bezlitosne bicie skórzanym knutem, kogo popadło i gdzie popadło.

W roku 1944, gdy kurs zasadniczo zlagodniał, „Józio“ nie rozstawał się z knutem, który nosił stale, przewieszony przez prawą rękę. Używał go przy lada okazji, wymierzając najmniej pięć batów, był biegający na apel, był biegający z apelu do sali, był podczas gonienia więźniów po umyciu rano. Maneż taki trwał 20 minut, pół godziny. Polegał na tym, że dwójkami biegano się w dużym kole, zaś „Józio“ knutem poganiał do forsowniejszego biegu. Skupiało się zwykle na najstarszych i chorych,

którzy nie wytrzymywali kilkunastominutowego biegu i zostawali na dziedzińcu, wyczerpani biegiem i razami od knuta Heinricha.

Pamiętam, jak do ambulansu, gdzie pracowałem, przyszedł więzień pobity przez Heinricha tak nieszczęśliwie, że utracił oko. Zapytany przez „doktora“ Mathäusa, co mu się przydażyło, odpowiedział, że spadł z przy-czy. Nie wolno było się przyznać, że ktokolwiek z nas został pobity, czy choćby uderzony. Heinricha bardzo swierzbila reka i najchętniej używałby rewolweru, jednak przepisy nie pozwalały mu się w tym czasie już wyżywać. Wprawdzie nie mogąc strzelać — stosował tym kwapliwej bicie, jednak nie odbierał życia, a więźniowie tak przyzwyczaili się do codziennej młocki, że nie czyniło to specjalnego wrażenia.

Pamiętam jak pewnego dnia za jakiegoś nieważkiego przewinięcia porządkowe ustawił Heinrich całą salę, ca 400 ludzi, przed przyrzadami i na rozkaz musieli wszyscy wpełznąć się pod przyce i przeczołgać się pod czterema szeregami, co dawało około 20 m. drogi. Gdy pierwsze szeregi zdołały się wpełznąć, więźniowie z tych szeregów zadowoleni, że u-

niknęli razów nie śpieszyli się z czołganiem, natomiast ci, którzy czekali na swoją kolejkę i miejsce pod przy-cza, otrzymywali ciężki z rak kilku wachmanów pod nadzorem „Józio“. Jeden z więźniów, dobrać tuszy nie mógł się zmieścić pod przyce. Tak długo go kopali i bili, aż zdołał się wcisnąć. Na przejściach między przy-czami czekali wachmani i biciem pobudzali do szybszego posuwania się. Gdy wszyscy przeczołgali się na drugą stronę sali, zabawa zaczynała się od początku. W ten sposób ludzie przeczołgali się bodaj ośmiokrotnie. Drugiego dnia w ambulansie przyl-mowałem pokaleczonych od gwoździ, jakie wystawiali z desek i ranity czołgających, pobitych i pokopanych.

Z tego co slyszalem od współwięźniów, którzy wcześniej i dłużej siedzieli w Radogoszczu, oraz z tego co sam Heinrich opowiadał, można wnioskować, że on sam zastrzelił, zamęczył, zatopił około pięciuset ludzi. Z Niemcami podobnie szatańskiej natury spotkałem się tylko w obozie koncentracyjnym, lecz to byli SS-mani o „wybitnych kwalifikacjach“. Józef Heinrich, podczas ucieczki z Łodzi w 1945 r. został podobno rozpoznany na drodze do Łasku i złinczo-wany.

Tajemnice więziennego „szpitala“

Szpital, czy izba chorych mieściła się w Radogoszczu w parterowej przybudówce, przylegającej do głównego budynku fabrycznego.

Betonowa podłoga, wilgotne ściany, skośne okna w przeciekającym podczas deszczu dachu. Izba przyjęć, opatrunkowa, gabinet lekarza i sekretarza mieściły się w czystej salce. Podłoga pokryta linoleum, codziennie była przez więźniów zmywana. Stół opatrunkowy, sterylizator, oszklona szafka z lekami i narzędziami, biurko, kilka krzeseł i szafa biała malowana stanowiły umeblowanie pokoju.

Na stole opatrunkowym nie wolno było więźniom siedzieć, tylko korzystał z niego „doktor“ Mathäus w czasie poobiedniej drzemki. Sterylizator był zepsuty. W oszklonej szafce były tylko puste butelki i pudełka; narzędzia, jak lancety, nożyczki, cęgi dentystyczne — zardzewiały. Braki te nie przeszkadzały zupełnie Mathäusowi w wykonywaniu praktyki lekarzkiej.

Druga, większa szafka była właściwie izbą chorych. Podłoga betonowa niczym nie pokryta, 13 metalowych łózek z siennikami i białą pościelowa. Izba czysto utrzymana dobre robiła wrażenie na ewentualnych inspektorach. Podczas deszczu choroby szukali z łózkami całego miejsca pod dachem, z którego nie ciekłaby woda. Cztery łóżka zajmowali: komendant szpitala, sekretarz i dwaj sanitariusze, pozostali — chorzy w początkowych stadiach choroby, względnie ci, których rodziny dotarły do „doktora“ i drogo opłaciły miejsce w izbie chorych.

Z izby tej prowadzili niepozorne, małe drzwi do pomieszczeń, jakie dawały właściwe i prawdziwe wyobrażenie o szpitalu radogoszkim.

Mieściły się tam cztery ubikacje, o powierzchni ca 4x4 m każda. Jedynymi urządzeniami każdej z izb były: drewniana przyca, niczym nie pokryta i beczka na nieczystości.

W pierwszej izbie przebywali więźniowie funkcyjni, jak zamiatacze i służący wachmanów, w drugiej — gruźlicy, w trzeciej — chorzy na różę twarzy i głowy, wyczerpani z głodu i bicia, owróżdzeni. W ostatniej izbie mieścił się ulomni, chorzy wernerycznie, obłąkani i symulanci.

Przeclętny stan nieszczęśliwych z trzech izb, zwanych „izolatkami“ wynosił 40—50 ludzi, co stanowiło 10 proc. stanu Radogoszcza. Ten niski procent należy tłumaczyć tym, że więźniowie jedynie w doraźnych wypadkach zgłaszały się do lekarza i zawsze w obawie przed zakwalifikowaniem na „izolatkę“. Pamiętam fakt, gdy osłabiony zresztą więzień, — zemdlał, gdy usłyszał decyzję Mathäusa: „izolatka“.

Izolacje więźniowie nie opuszczali, za wyjątkiem sobotniej kąpieli w łaźni. Cały czas przebywali w zaduchu, dla jakiego nie znajduje porównania. Nie widziałem wprawdzie osad trędowatych, nie wyobrażam sobie jed-

nak, aby mogły sprawić bardziej wstrząsające wrażenie, niż radogoskie „izolatki“. Więźniowie prze-ważnie siedzieli, lub leżeli na przy-czach. Do spaceru mieli dosłownie kilka metrów kwadratowych podłogi. Niezawsze kompletnie ubrani. To, co mieli na sobie, zniszczone było i podarte, naskutek specyficznego metod śledztwa i dezynfekcji, jakiej ubrania co tydzień podlegały. Spali na gołych deskach w tym i nam, co na sobie mieli.

Bezkrywe twarze gruźlików, napuchnięte do nieprawdopodobnych rozmiarów głowy chorych na różę, rzucany dreszczami ochlap człowieka, dzięki śmiech i swawolna zabawy obłąkanego, okaleczone korpusy ulomnych i kalek — to radogoskie izolatkę.

Drzwi izolatek nie przekroczył za mojego tam pobytu, ani naczelny lekarz więzień łódzkich dr. Winter, ani komendant obozu Pelzhausen, ani żadna komisja inspekcyjna.

„Troskliwa“ opieka lekarska

Dr. Winter, lekarz chorób nerwowych, Łódź, ul. Piotrkowska 157, lub 159 był naczelnym lekarzem wszystkich więzień łódzkich. Szpital odwiedzał we wtorki i czwartki dla podpisania dokumentów, odjeżdżających do obozów koncentracyjnych więźniów. Więźniów naturalnie ani żadnego z chorych nie badał. Dokumenty transportowe i akty zgonów podpisywał bez żadnego zainteresowania.

Starszy sanitariusz Mathäus, do roku 1940 Matuszewski (Łódź, ul. Gdańska 152) był jednym z trzech sprzązadców Radogoszcza, a zupełnym panem szpitala. Opasłe ciało toczyło się na platformowych nogach. Czerwony kark nosił z pewnym trudem obłętna twarz, dziwnie

przypominająca pysk hipopotama. Szary mundur Deutsches Rotes Kreuz ze znaczkami czerwonego krzyża nosił Mathäus, jak na uragowisko. Charakterystyka ta nie byłaby pełna, gdybym nie wspomniał o nieodłącznej lasce „doktora“. Popiekana od zadawanych razów, związana była w kilku miejscach grubym drutem, którego supły szarpały ciało, bitych więźniów.

Mathäus był kompletnym, względnie częściowym analfabeta. W czasie mego miesięcznego pobytu nie podpisywał żadnego papieru. Zadawolony był z mojej pracy pisarza, gdyż wszystkie dokumenty i księgi wypełniałem dużym, drukowym pismem.

(Dokończenie nastąpi).

Z przyczyn technicznych

„DZIENNIK AKADEMICKI“

ukazuje się dopiero w następną środę, 3 lipca b. r.

Spółdzielczość uzyskuje samorząd

Obroty „Społem“ w roku bieżącym wynoszą 40 miliardów złotych

Podjęto kroki, ażeby spółdzielczości po dłuższym okresie rządów komisarycznych przywrócić samorząd. W tym celu w najbliższym czasie zwołane zostaną oddziałowe zgromadzenia Spółdzielni.

W związku z tym Zarząd Główny Związku Rewiz. Spółdz. R. P. w Łodzi, wydał zarządzenie o uporządkowaniu rejestrów członków w spółdzielniach. W myśl tego zarządzenia za podstawę do ustalenia ilości głosów przyjęto stan członków na 31 marca r. b.

W wypadkach wątpliwych powołane zostaną specjalne komisje z udziałem przedstawiciela Związku Rew. Spółdzielni i Rady Oddziału.

Zarząd Związku rozesłał do oddziałów spis spółdzielni, mających prawo głosu decydującego na oddziałowym zgromadzeniu spółdzielni, z podaniem liczby członków.

Oddziały obowiązane są sprawdzić zgodność liczby członków z materiałami, jakie posiada miejscowy oddział Związku Rewizyjnego spółdzielni R. P.

Porządek obrad dorocznych zgromadzeń oddziałowych jest następujący:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia oddziałowego.
- 3) Rozpatrzenie: a) sprawozdania i bilansu Związku z r. 1945, b) planu działań i budżetu Związku na r. 1946, c) sprawozdania miejscowego oddziału, d) sprawozdania Rady oddziału, 4) Ustalenie budżetu i planu prac Rady Oddziału na r. 1946 oraz regulaminu jej działalności. 5) Wybór Rady oddziału i 6) Wybór delegatów na okręgowe zgromadzenie delegatów.

W związku z tym Rada Nadzorcza Związku Gospod. Spółdz. R. P. „Społem“ uruchomiła Centralne

Biuro Samorządu Spółdzielczego.

Zadaniem tego biura jest m. inn. współpraca z radami oddziałów i radami okręgowymi oraz czuwanie nad ich działalnością, następnie koordynacją pracy Komisji i Rady Nadzorczej z odpowiednimi komisjami ra oddziałowych i okręgowych, wreszcie przeprowadzenie prac związanych z głównym Zjazdem Delegatów

Spółdzielni, który ma się odbyć w październiku b. r.

O wielkim zasięgu „Społem“ świadczy fakt, że na rok bieżący przewidziane obroty tego Związku mają dojść do 40 miliardów złotych, podczas gdy w roku ubiegłym dosięgły one kwoty tylko 6 miliardów złotych.

(g)

Jak będę głosował

Rozmowa z urzędniczką

Moją dobrą znajomą p. Hankę S. spotkałam w Komisji Obwodowej, przy ul. Piotrkowskiej, przy sprawdzaniu listy głosowania.

Byłam niemało zdziwiona, że p. Hanka, która nigdy nie interesowała się polityką tak pasjonuje się głosowaniem.

— To prawda, że do wojny nie zajmowałam się polityką i nie miałam o niej pojęcia. Ale bo też jaką „politykę“ miałam prowadzić? —

Prorządową, przesnacacyjną nie miałam człowiekowi pracy. Gdybym zaś występowała przeciw BBWR, na pewno straciłabym posadę a więc i możliwość egzystencji. Stałam więc zdala, jak zresztą wielka część naszego przedwojennego społeczeństwa, od tej narzuconej z góry polityki, która nie była polityką świata pracy, lecz polityką kierstwem ministrów, senatorów, generalów, dyrektorów i wielkiej magnaterii ziemskiej i przemysłowej. I chociaż wtedy w tych sprawach dobrze zorientowana nie byłam, to jednak zdawałam sobie sprawę z tego, że polityka uprzywilejowanej kasty, która swoje interesy ma na celu, do niczego dobrego nie doprowadzi.

— Pani Hanko, proszę mi powiedzieć, ale tak najzupełniej szczerze, czy pani, przedstawicielka inteligencji pracującej, jest obecnie zupełnie ze wszystkiego zadowolona?

— Naturalnie, że nie mogę być „zupełnie zadowolona“, skoro, jak wszyscy przecież wiemy, jest jeszcze ciężko: ceny żywności i odzieży są wysokie, a zarobki stosunkowo nieduże. A jednak trudne warunki materialne tylko dla ludzi bardzo krótkowzrocznych lub wyraźnie antydemokratycznych: nastawionych mogą być powodem do protestów. Każdy rozsądny obywatel rozumie, że, jesteśmy na dobrej drodze, a chwilowo walczymy tylko z powojennymi trudnościami. Trzeba widzieć nieco dalej, niż koniec swojego nosa, żeby mieć zdrowy pogląd na rzeczywistość.

Czy prawdziwa jest opinia, że pewne sfery urzędnicze wzdychają do „dobrych, przedwojennych czasów“?

— Spotkałam się z tym i ja — odpowiada p. Hanka, — ale mogę stanowczo stwierdzić, że jest w tym ogromny procent przesady lub wręcz kłamstwa.

— Czy, aby p. Hanko, szczerze? Bo podobno dla kobiet ałką i omegą są gazowe pończoszki, nowy kapelusz na każdy sezon...

— Na pewno szczerze! Te pończoszki i kapelusze za rok, dwa będziemy mogły sobie kupić. A przecież i dziś nie chodzimy obdarte. Po tamtej wojnie, dobrze pamiętam, gorzej urzędnikom było...

— Zewnętrzne ramy łatwo będzie przydać, a najważniejsze, że treść jest dobra i prawdziwa, że polityka, którą się obecnie u nas robi, jest polityką każdego z nas i każdego z nas mającą na celu.

— A więc odpowiedź pani w głosowaniu jest wyraźna?

— Naturalnie. I wie pani, żeby głos oddać, zostaje w Łodzi do 30-go chociaż kilka osób namawia mnie, żebym swój urlop zaczynający się 1-go lipca rozpoczęła już w sobotę 29-go...

P-o.

Kształcą się fachowcy

przemysłu artystycznego Piękny plon rocznej pracy PSPA w Łodzi

Zdala od centrum miasta, przy ul. Narutowicza 77, mieści się PSPA — jak brzmi jej monogram — a pełna nazwa: Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego. W ubiegłą niedzielę szkoła zaprezentowała społeczeństwu dorobek rocznej pracy swych uczniów.

W kilku salach wystawione zostały eksponaty poszczególnych działów, wykonane zarówno przez uczniów gimnazjum, jak i liceum.

Szkoła tego typu jak PSPA wymaga odpowiednio rozbudowanych pomocy szkolnych w postaci rozmaitego rodzaju narzędzi, warsztatów i urządzeń. W ciągu rocznej pracy organizacyjnej zdołano skompletować — mimo niewielkich środków finansowych — stosunkowo b. dużo, a wyniki pracy w tych prymitywnych jeszcze warunkach (np. dział ceramiki dopiero przed paru dniami otrzymał piec do wypalania) są naprawdę imponujące.

Wystawa wszechstronnie informuje o rzetelnym trudzie profesorów i entuzjastycznie młodych adeptów, którzy prawie wyłącznie pochodzą ze środowiska robotniczego i chłopskiego. Oglądamy pierwsze rysunki techniczne — perspektywiczne uczniów malarskie kompozycyjne uczniów poważnie zaawansowanych. Piękne wyroby kute z metalu świadczą o opanowanej już technice i rozwinię-

tym smaku artystycznym ich twórców. A cierpliwości wiele wymaga ta praca, jeśli wziąć pod uwagę, że surowcem jest gruba blacha, a głównym narzędziem — młotek; wykucie jednego tylko talerza wymaga miesiąca pracy.

W innej sali zaprezentowany został dorobek działu włókienniczego: materiały ubraniowe, narzuty, specjalne kupy bleszerowe, szaliki, poduszki na tapczany, wzory tkanin zaprojektowane i wykonane przez uczniów.

Dział ceramiki wystawił dużą kolekcję modeli glinianych. Prof. Kotarbińska, kierowniczka tego działu położyła duży nacisk na wyrobienie w swych uczniach poczucia pięknej formy w ceramice. Osiągnęła też duży sukces, gdyż projekty jej wychowanków, wykonane są z dużą inwencją. Kształty waz, czy dzbanów pociągają oko piękną linią i oryginalnością rozwiązania. Nasz przemysł ceramiki użytkowej powinien bliżej zainteresować się tym działem szkoły i zapewnić mu poparcie, gdyż niewątpliwie przyczyni się on w dużej mierze do powstania nowej, niezależnej od obcych wpływów polskiej ceramiki.

Introligatorstwo artystyczne, które już przed wojną miało niewielu przedstawicieli, a obecnie znajduje się prawie w zaniku, próbuje ponownie ożywić prof. Kreń. Wystawione wzory dowodzą, że i w tym kierunku czynione są próby własnych nowych rozwiązań, zwłaszcza, jeśli chodzi o różne rodzaje papierów introligatorskich i metody dydaktyczne. Opracowane przez prof. Krenia tablice poglądowe do nauki introligatorstwa powinny być jak najszybciej wydane w druku, stanowią bowiem cenny poradnik dla ucznia. CZP Poligraficznego ma tu piękne pole do popisu. Również jeśli chodzi o dział graficzny, to niezbędna jest pomoc CZP Poligr. — przecież dział ten nie posiada najprymitywniejszego bodaj kompletu drukarskiego. Czyż tak trudno o czcionki i jakąś maszynę drukarską?

Bardzo miłą niespodzianką sprawił dział rzeźby, prowadzony przez prof. Mazurczyka i prof. Cichego. Niektóre wystawione w nim prace to już prace nie uczniów a dojrzałych artystów. Całokształt nauki w PSPA nastawiony na cele praktyczne. Dział rzeźby upatruje je w przemysłe dewocjonalnym.

Niewątpliwie jest to piękne pole do działania — wystawio-

ne płaskorzeźby Madonn dowodzą tego najlepiej — ale wydaje się, że należałoby pomyśleć i o innych powiązaniach z życia. Np. ściszejsza współpraca z ceramiką i to zarówno użytkowo-gospodarcza, jak i budowlaną itp.

Brak odpowiednich narzędzi i urządzeń daje się jeszcze odczuć w wielu działach: kilimy wobec braku warsztatów tkackich i przędzy tymczasem wykonywane są jedynie w postaci projektów na kartonie. Podobnie z projektów kartonowych sędzić można o mozaikach.

Nigdzie na wystawie nie widzieliśmy śladu działu szklarskiego. Obecnie, gdy szkoła w różnych dziedzinach zaczyna odgrywać coraz większą rolę, artystyczne wykorzystanie tego materiału nie powinno być obce adeptom sztuki.

Wystawa w niektórych działach (ceramika, introligatorstwo, tkactwo, rzeźba) wybiega daleko poza ramy zwykłych dorocznych wystaw szkolnych. Zainteresować się nią powinny przede wszystkim te galezie przemysłowe, które będą w przyszłości czerpać z PSPA potrzebnych sobie fachowców oraz poprzec ich szkolenie i finansowo i materialnie.

K. Giż.

Kary na paskarzy

Władze administracyjne walczą z paskarstwem, po przez kontrole oraz surowe kary wymierzone przez Sad Starościański. Akcja ta daje nader dobre wyniki.

Sad Starościański przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim (ul. 6-go Sierpnia) ukarał ostatnio następujących właścicieli piekarni i sklepów spożywczych za pobieranie nadmiernych cen:

- 1) Kopiańska Bronisława — Andrzejka 37, wł. piekarni areszt 7 dni,
- 2) Ropelski Stanisław — Północna 19, wł. piekarni grzywna 5.000 zł.,
- 3) Kaczorowski Ignacy — Składowa 13, wł. piekarni grzywna 15.000 zł.,
- 4) Kaganiewicz Marian — Armii Ludowej 42, wł. piekarni grzywna 10.000 zł.,
- 5) Dykusi Jan — Rzgowska 2, wł. piekarni grzywna 8.000 zł.,
- 6) Ciesielczyk Józef — Rzgowska 43, wł. piekarni grzywna 6.000 zł.,
- 7) Wilanowski Feliks — Rzgowska 31, wł. sklepu spożywczego grzywna 2.000 zł.

Kary za nieprzestrzeganie czystości

W trosce o utrzymanie należytego stanu sanitarnego miasta, władze administracyjne rozwinęły szeroką akcję, mającą na celu zmuszenie opornych właścicieli, administratorów i dozorców do utrzymania domów w należytych porządku.

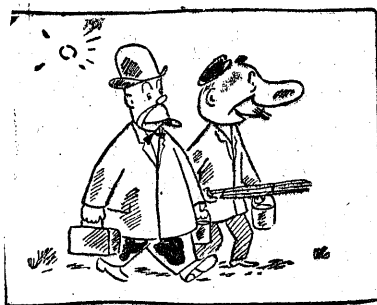
W związku z tym ostatnio za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych ukarane zostały przez Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie następujące osoby:

- 1) Dyszkiewicz Maria, właścicielka domu — Pomorska 50 grzywna 3.000 złotych.
- 2) Kowalczyk Jan, admin. domu — Sterlinga 9 — grzywna 3.000 zł.,
- 3) Kaczmarowicz Władysław, administrator domów — Pomorska 32, 76/78, 54 i 88 — grzywna 6.000 zł.,
- 4) Paczuska Stanisław, właściciel domu — Sienkiewicza 91 — grzywna 3.000 zł.,
- 5) Ettinger Irena, właścicielka domu — Sienkiewicza 25 — grzywna 5.000 zł.,
- 6) Kasztelan Barbara, adm. domu — Suwalska 13 — grzywna 5.000 zł.,
- 7) Szewczyk Jan, dozorca domu — Wólczajska 94 — aresztem 3 dni,
- 8) Potz Wtold, admin. domu — Piotrkowska 192 — aresztem 7 dni,
- 9) Klar Barbara, admin. domu — Piotrkowska 31 — aresztem 3 dni,
- 10) Sitarek Jadwiga, dozorca domu — Radwańska 39 — aresztem 3 dni,
- 11) Podgórski Kazimierz, admin. domu — 6-go Sierpnia 33 — aresztem 3 dni,
- 12) Maciejewski Stanisław, admin. domu — Pomorska 20 — aresztem 3 dni.

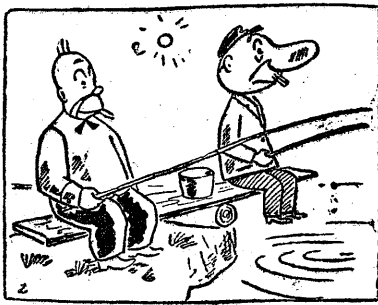
Ponadto za antysanitarny stan sklepów i zakładów handlowych ukarani zostali grzywna:

- 1) Otomańska Weronika — Rzgowska 56, właśc. owocarni — 2.000 zł.,
- 2) Banasiak Antoni — Przejazd 36, właśc. zakładu fryzjerskiego 5.000 zł.

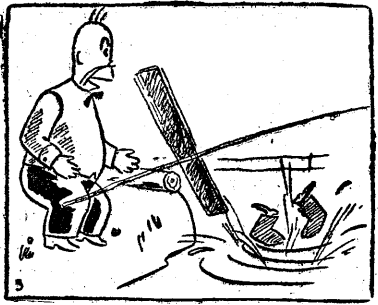
O tym, jak Krupka naruszył równowagę i zapłacił za to utratą — ryby



Krupka — pod wpływem gazet — z Stonogą mają chętkę na ryby, chcą więc razem je łowić dziś na wędkę



na desce siedli chwiejnej i do Stonogi grubas — Nadzieje — rzecze — miejmy, że połów nam się uda!



Wstał Krupka wnet z emocji: — Mam rybę! Mam, na Boga! a z „ławki“ niby z procy do wody wpadł... Stonoga.



Pan Krupka z łez ma chrypkę, bo gdy się trudził wędką, Stonoga jego rybkę po prostu złowił... ręką.

DZIENNIK SPORTOWY

LKS nadal leaderem mistrzostw

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo okręgu w klasie „A” na pierwszym miejscu w dalszym ciągu kroczy LKS. Jak wynika z tabeli — tuż za LKS-em umieszczone ZZZ. Jest to nadzwyczaj niebezpieczne dla LKS. Jedno posunięcie — i ZZZ może zdobyć prowadzenie.

Nie w czółówce jednak odbywa się najbardziej zacięta walka. Toczą ją kluby znajdujące na końcu

tabelki, gdyż grozi im spadek do klasy B. A wiadomo, że łatwiej jest spaść do niższej klasy, niż w następnym roku ponownie awansować do wyższej.

W chwili obecnej walka o pozostanie w klasie „A” toczy się między Centralną Szkołą Oficerską a TUR-em z Kutna. Piłkarze z Kutna znajdują się w tej samej sytuacji, co łódzki ZZZ. Przewaga jednego punktu zmusza Centralną

Szkołę Oficerską do wielkiej ostrożności w rozgrywanych meczach. Jeden mecz przegrany — i TUR automatycznie wysunie się na miejsce przedostatnie.

Niewiele już jednak meczów pozostało do końca rozgrywek i Łódź będzie miała swego mistrza okręgowego. Z ciekawszych spotkań został do rozegrania mecz między LKS-em a Zjednoczonymi.

Tabela dotychczasowych rozgrywek:

Nazwa Klubu:	il.g.	st.p.	st.br.
1) LKS	15	26:4	73:19
2) ZZZ	15	25:5	66:17
3) Zjednoczone	15	22:8	35:16
4) Widzew	15	15:15	30:21
5) Concordia	15	13:17	21:33
6) PTC	15	12:18	18:26
7) TUR Łódź	15	12:18	23:52
8) Lechia	15	10:20	22:48
9) Centr. Szk. Of.	15	8:22	22:43
10) TUR Kutno	15	7:23	14:49

Lekkoatleci DKS jada na eliminacje do Warszawy

W dniach 6 i 7 lipca odbędą się w Warszawie eliminacje przed mistrzostwami Europy, w celu ustalenia polskiej drużyny lekkoatletycznej na wyjazd do Oslo. Poniżej podajemy skład ekipy na eliminacje jednego z najsilniejszych klubów lekkoatletycznych w Polsce — Łódzkiego Dziewiarskiego Klubu Sportowego. Przedstawia się następująco:

Panowie: 100 i 200 m. — Lipowski i Cieśliński. Skok w dal, trójskok i dysk — Kuźmicki. Grzelski w dysku i kuli.

Panie: Kula, dysk i skok wzwyż — Jadwiga Wajsówna.

Biegi 60, 100 i 200 mtr. — Słomczewska.

Kula, ddysk i skok w dal — Przybylska.

Na treningach Jadwiga Wajsówna rzuciła dyskiem ponad 38 mtr. Jest to poważna kandydatka na wyjazd do Oslo.

Kierownikiem ekipy lekkoatletycznej DKS-u na eliminacje do Warszawy będzie p. Henryk Nowak.

W niedzielę nie będzie imprez

Państwowy Urząd WF i PW wydał zarządzenie, aby z uwagi na referendum, w dniu 30 czerwca nie odbywały się na boiskach Polski żadne imprezy sportowe. Wszystkie więc imprezy, mające odbyć się w niedzielę, zostały przesunięte na sobotę.

Mecze w Rudzie Pabianickiej

Polski Czerwony Krzyż zorganizował w Rudzie Pabianickiej zawody piłkarskie, w których „Huragan” pokonał Klub Sportowy „Lotnik” w stosunku 3:1, a KS „Naprzód” — 5:0.

Po meczach odbyło się jeszcze spotkanie między „Huraganem” a „Oldboyami”.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem „Oldbo’a” w stosunku 3:2.

„Partyzant” gra w przyszłym tygodniu

Sfinalizowano pertraktacje prowadzone z kierownictwem drużyny jugosłowiańskiej — „Partyzant”. Mecz w Łodzi odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu, a nie dzisiaj, jak projektowano poprzednio.

Zawodnicy LKS jada do Warszawy

Sekcja lekkoatletyczna LKS postanowiła wysłać do Warszawy swych zawodników, którzy będą startowali w eliminacjach.

Barw LKS w Warszawie będą bronili: Hoderówna, Mąkowska, Prywer i Kurpessa.

Jutro gra

LKS z Polonią (Warszawa)

Jutro to jest w czwartek o godz. 18-ej na boisku LKS odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie między Polonią z Warszawy a drużyną LKS-u.

Sukces łódzkiego AZS w Toruniu

W Toruniu odbył się turniej piłki ręcznej z udziałem zawodników łódzkiego AZS. Akademicy nasi odnieśli zwycięstwo, wygrywając w piłce siatkowej 2:0, a w piłce koszykowej 46:23. W drużynie siatkówki wyróżnili się Maroszek i Chwiałkowski.

Akademicy toruńscy przyjęli swych „braci” z Łodzi nadzwyczaj gościnnie.

Czy St. Walasiewiczówna jeszcze szybko biegnie

„Rzeczpospolita” podaje: Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zwrócił się do ambasady polskiej w Waszyngtonie w sprawie bliższych danych odnośnie naszej rekordzistki światowej Stanisławy Walasiewiczówny, pytając jednocześnie, czy Walasiewiczówna nie zechciałaby przyjechać do Polski na kilkumiesięczny, względnie stały pobyt.

Walasiewiczówna w reprezentacji Polski broniłaby tytułów mistrzowskich w biegach na 100 i 200 metrów, zdobytych w 1938 roku na pierwszych mistrzostwach Europy we Wiedniu.

Mistrzostwa hokejowe Polski odbędą się w Łodzi

Polski Związek Hokeja na Łodzi już teraz mobilizuje siły, aby w sezonie zimowym od razu rozpocząć pracę i zdobyć dla hokeja polskiego należne mu przedwojenne miejsce.

Ostatnio w Krakowie odbyło się walne zebranie P. Z. H. L., na którym wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrano dyr. Boczara. Kapitanem sportowym — inż. E. Pawłowski.

W toku dyskusji wyłoniła się sprawa budowy sztucznych lodowisk w Warszawie, Łodzi i Krynicy. Uważamy, że pominięcie Krakowa i Katowic przy tego rodzaju inwestycjach poważnie krzywdzi te miasta i zahamuje rozwój sportu hokejowego. Katowice i Kraków posiadają w chwili obecnej największą czołowych zawodników reprezentujących barwy Polski i liczne szeregi młodzieży garnącej się do uprawiania tego sportu.

Na zebraniu postanowiono, że mecze hokejowe o mistrzostwo Polski odbędą się w bieżącym sezonie w Łodzi. Termin rozgrywek został ustalony na dni od 15-go do 29-go stycznia 1947 r.

Ponadto P. Z. H. L. ufundował „puchar młodych”. O puchar ten będą się toczyły rozgrywki wśród młodzieży poniżej 20-go roku życia.

Wzbużyło to niewątpliwie zainteresowanie młodzieży we wszystkich ośrodkach Polski i hokej stanie się sportem masowym. Nie wiemy tylko, w jaki sposób zostanie rozwiązana sprawa sprzętu hokejowego, który jest bardzo drogi. Ekwiipunek dla jednej drużyny kosztuje dziś grube tysiące i koła sportowe w szkołach w żadnym wypadku nie będą mogły podziałać kosztem bez pomocy finansowej władz sportowych.

Miejmy jednak nadzieję, że PUWF i w tym wypadku nie zawiedzie.

Świadczenia Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w maju br.

Liczba ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w dniu 1 maja b. r. wynosiła 183.211 (o 4531 więcej niż w miesiącu poprzednim) osób pobierających renty w dniu 1 maja było 7.385.

Ubezpieczeni korzystali z pomocy pieniężnej, z porad lekarskich (ambulatoryjnych i domowych) z różnego rodzaju zabiegów oraz z pogotowia chorobowego i położniczego.

W ramach pomocy pieniężnej wypłacono w maju zasiłków chorobowych (domowych i szpitalnych) połączonych, dla karmiących oraz pogrzebowych na ogólną sumę 1.818.170 zł (o 407.442 zł mniej niż w kwietniu).

W maju udzielono 93.161 porad lekarskich (o 6.605 mniej niż w miesiącu poprzednim).

W zakładach dokonano 25.235 zabiegów (o 2.070 więcej) — w tym: w zakładzie przyrodolecznicy 15.784, w zakładzie dentystrycznym 6.592 i w rentgenowskim 2.858.

W pracowniach bakteriologicznych dokonano 4.169 analiz.

Do szpitali i sanatoriów skierowano 1.479 osób. Pomocy akuszerskiej udzielono 757 osobom. Pogotowie

chorobowe udzieliło pomocy w 755 wypadkach, pogotowie położnicze w 348.

Do aptek własnych wydano 46.533 recepty.

(1)

Czekolada dla dzieci

W czerwcu w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie sprzedawana czekolada na od cinek nr. 6 karty „D” za miesiąc czerwiec — 1 tabliczka 100 gr. w cenie zł. 25.—. Ważność odcinka wygasa z dniem 30 czerwca br.

Przedłużenie ważności kart żywnościowych

Ważność wszystkich wywołanych odcinków z m-ca czerwca zostaje wyjątkowo przedłużona do dnia 30 czerwca włącznie. Po tym terminie wywołane odcinki tracą nieodwołalnie swą ważność.

Wydawanie kart żywnościowych tylko do końca czerwca

Wydawanie kart żywnościowych dla zakładów pracy na m-c lipiec kończy się z dniem 30 czerwca br.

Dla przystępujących do pracy, zdemobilizowanych i repatriantów dodatkowe wydawanie kart odbywać się będzie od dnia 1 — 10 lipca włącznie.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFANSKI

Sciany mają uszy...

37)

POWIEŚĆ

Tom II

— Wyraźnie ma minę człowieka, który kogoś szuka. Zawałam na niego.

„Listonosz” posłyszawszy krzyki, podążył w stronę głosów. Za chwilę był już przy Kurcie, lecz tym razem nie miał żadnej karteczki.

— Polecono mi opowiedzieć ustnie...
— Kto polecił?
— Tego powiedzieć nie mogę.
— Dlaczego? Jeśli to nasz przyjaciel, boć przecież nas ostrzega...

— Choćbyście mnie powiesili na pierwszym zaraz drzewie — nie powiem. Takie mam zlecenie. Przysięgam...

— No, nikt nie ma zamiaru cię wieszać. Zaczem — z czym przychodzisz?

— Jutro rano obława. Musicie jeszcze dziś w nocy uciekać stąd jak najdalej. Co najmniej trzydzieści kilometrów.

— To aż taki kociół szkopy projektują?
— Niebywałych rozmiarów. Udział weźmie prócz Nowego Dworu — sam Modlin.

— To wszystko?
— Jeszcze jedno. Dwóch waszych znajduje się w więzieniu w Nowym Dworze.

— Kto taki?
— „Koz” i „Rus”.

— Rany boskie! — krzyknął Ochęduszek.
— Poza tym? — spytał Kurt „listonosza”.
— To już koniec.
— Dosyć! — rzekł Pietrzak. — Sam mówiłem, że trzeba stąd wiać. To nie ucieczka, to ostrożność.

— Ale naturalnie — potwierdził gorąco szewc — tu niema o czym mówić. Ani chwili nie możemy tu dłużej zostawać. Myślę, że Kurt jest tego samego zdania.

— W samej rzeczy — rzekł mocno Kurt — ani chwili. Wydad rozkazy do wymarszu, Pietrzak.

— O! To znakomicie — zawołał Pietrzak. — A dokąd? W kierunku?

— Na Nowy Dwór — ryknął Kurt — ratować „Kozę” i „Rusa”.

Ani Pietrzak ani Ochęduszek takiej decyzji się nie spodziewali — jednakże przyzwyczajeni do żelaznej dyscypliny — odrzekli obaj razem: Rozkaz!!

Wprawa, jakiej nabyto w zwijaniu obozów i przeprowadzeniu się z miejsca na miejsce, przyczyniło się do tego, że w przeciągu niespełna pół godziny cała grupa Kurta wyruszyła w stronę Nowego Dworu. Po obozie zatarto wszelkie ślady. Do tego stopnia, że nawet „swoi” nie mogliby się domyśleć, iż przed chwilą jeszcze obozowali tu partyzanci.

Tym razem „swoi” przekonali się o tym naprawdę. A byli nimi „Zośka” z towarzyszymi, którym „Rus” po ucieczce „Czerwonego” z Gruberem polecił poszukać komendy głównej, sam udając się, jak powiedział, na zwidy.

Grupka „Zośki” dowiadywała się przez kilka dni u miejscowych osadników leśnych o nową siedzibę Kurta, a kiedy wreszcie przybyła w określone miejsce, Kurta już tu nie było.

— Znowu jakaś draka! — powiedział jeden z partyzantów.

— Pewnie po tej bitwie, o której nam opowiadano — odrzekł „Zośka”.

— Ciekawym, czy „Rusowi” udało się wytropić tego Niemca, który zwiął razem z naszym ruzdzielcem.

— Powiem ci, że ten „Rus” zbyt wiele ryzykuje — skrzęci kiedy kark. A taki morowy chłop!

— Gdyby nie „Czerwony”, nie udałooby się szwabowi zwiąć... Oj „Zośka” — dlaczegoś ty wtedy chodził po wodę.

— Nie wspominaj mi o tym — do dziś pluje sobie w brodę...

— Masz rację — poco wspominać stare grzechy. Patrzymy lepiej w przyszłość! Co my teraz zrobimy? Gdzie szukać naszych?

— Znajdziemy — rzekł „Zośka” — przenocujemy tu, a jutro rano udamy się na poszukiwanie. W dzień zapewne łatwiej znajdziemy jakieś ślady. Teraz już zmierzcha. Kładźcie się chłopaki — i czekajmy do świtu. Rozbito w jednej z byłych kryjówek grupy Kurta obóz, zaciągnięto wartę i zmęczona drogą grupka leśnych, zasnęła snem kamiennym.

Gwałtowne było jej przebudzenie o świcie. Strzał wartownika, jeden, drugi i trzeci — kilka serii z automatu ze strony „przeciwniej” i po wszystkim.

Grupkę „Zośki” otoczyło mrowie Niemców.

Niemcy rzeli z radości, że... wreszcie się udało. Osmiu partyzantów, bez wyjątku młodych ludzi, stało się łupem wielkiej obławy Hochberga.

Gdy przyprowadzono z triumfem „Zośkę” z towarzyszymi przed oblicze dowodzącego, Hochberg skrzywił się:

— To cały las?... Tylko tyłu?..

— Zaprawdę — nie warto to było zachodu — odezwał się pułkownik, który raczył wziąć w obławie osobisty udział.

— Gdzie reszta? — spytał Hochberg, patrząc na „Zośkę”.

— Sami nie wiemy — odrzekł „Zośka”. — Szukamy ich już niemal od tygodnia.

Wbrew oczekiwaniom, Hochberg nie był zdumiony tą odpowiedzią. Chciał zadać drugie pytanie, lecz wyręczył go pułkownik:

— Który z was jest tak zwanym Kurtem?

— Nie ma między nimi Kurta — wyręczył w odpowiedzi „Zośkę” Hochberg — poznałbym z fotografii.

(c. d. n.)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

SRÓDA 26 CZERWCA
DZIS: Jana i Pawła słow. Wyszomira
JUTRO: Władysława słow. Włodzisława
1810 Umarł w miejscowości Balarac les Bains Joseph Michel Montgolfier...

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk M. O. — tel. 253-60

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2)...

TEATRY

Teatr W. P. (Cegielniana 27) — godz. 19 „Uczeń diabła”.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19 premiera „Walki w nocy”.

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Ciche wesele”.
„Tęcza” (Piotrkowska Nr 108) — „Listy z placu boju”.
„Wista” (Przejazd 1): „Adria” (ul. Główna 2) — „Kwiat miłości”.

Program radiowy

na czwartek 26 czerwca fala 224 m.
5.57 Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00 Kalend. historyczny. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchaczami. 6.30 Muzyka. 6.45 Z Warszawy Dziennik.

20.45 Słuchowisko. 21.00 Z Łodzi — „Pierwsze pytanie referendum ludowego”. 21.20 Przegląd muz. w oprac. mgr. M. Drobnera. 21.30 Koncert Życzeń. 20.00 Mozaika muz. 22.30 Komunikat o pogodzie. 22.32 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.00 Z Warszawy Dziennik, program na jutro. 23.35 Z Łodzi — Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ POMOC ODZIEŻOWĄ Z PCK
Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki podaje do wiadomości, że udziela doraźnie pomocy odzieżowej z darów zagranicznych Czerwonych Krzyży jedynie tym, którzy bezpośrednio wracają z obozów i nie zamieszkuja jeszcze mieszkań w Łodzi oraz najbliższej młodzieży szkolnej, zorganizowanej w Kolach Mł. PCK.

Wysiedleni korzystają z pomocy PUR, inni — z Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, który ma do rozdania odzież UNIRRA.
Tych wszystkich, którzy nie odpowiadają określonym warunkom, prosimy, aby nie zgłaszali się do Polskiego Czerwonego Krzyża, ponieważ mimo najlepszych chęci nie jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb.

ZEBRANIE ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO
Dnia 27 czerwca w czwartek o godz. 19 w auli PZH ul. Wodna 40, odbędzie się zebranie Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którym Dr. A. Borzyńiec wygłosi odczyt pt. „Postępy w dziedzinie sztucznych włókien”.

WYCIECZKI „CZYTELNIKA” Z CYKLU „POZNAJ ŁÓDŹ”
W czwartek, dnia 27 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się Wycieczka do fabryki wyrobów wełnianych i gumowych (Schweikert). Zbiórka uczestników o godz. 9.45 przed gmachem fabryki, Wólczańska 215. Zapisy przyjmuje księgarnia „Czytelnika”, przy ul. Piotrkowskiej 96. Koszt udziału: zł. 20.—. Dla członków Sp. Wyd. „Czytelnik” — zł. 10.

WIĘZNIOWIE POLITYCZNI A REFERENDUM
Łódzki Zarząd Grodzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, wzywa wszystkich swoich członków do gremialnego wzięcia udziału w głosowaniu ludowym w dn. 30 bm. i pozytywnego ustosunkowania się do pytań referendum.

Walne zgromadzenie pracowników „Zempełu”

W dniu 22 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie pracowników „Zempełu”-u w celu dokonania wyboru nowej Zakładowej. Korzystając ze sposobności, przedstawiciel Zw. Zaw. ob. Włodarski, wygłosił krótkie przemówienie na temat referendum, omawiając pierwsze pytanie dotyczące senatu. Z kolei, obecny na zebraniu Nacz. Dyr. Z.E.O.E.-u ob. inż. Tanjowski, omówił dalsze 2 pytania. Po wysłuchaniu przemówień Walne Zgromadzenie pracowników „Zempełu”-u uchwaliło następującą rezolucję: „Walne Zgromadzenie pracowników „Zempełu”-u biorąc pod uwagę, że spokój w Kraju, jego szybka odbudowa, utrwalenie granic na Odrze i Nysie oraz ugruntowanie zdobytych społecznych wymaga jednolitej postawy całego Narodu, wzywa wszystkich pracowników energetyki do wzięcia gremialnego udziału w referendum ludowym, odpowiadając „tak” na wszystkie trzy pytania postawione Narodowi.” (ag)

DRUKARNIA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PŁOMIENIE” ŁÓDŹ, ZACHODNIA 68 — OSTRZEGA, iż za przyjęte roboty drukarskie przez p. Szymanowskiego Rozana, zam. w Łodzi, w imieniu Spółdzielni, nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności. (1246/p)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34 28 czerwca godz. 20-ta PREMIERA 28 czerwca godz. 20-ta komedii Jamesa Montgomery’ego, p. I.

„Dzień Bez Kłamstwa” z udziałem JANA KURNAKOWICZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr IX-3-8
Ministerstw. Komunikacji — Departament Dróg Kołowych — Warszawa, Chałubińskiego 4 — zaprasza do składania ofert na wykonanie robót odbudowy filarów Nr 3 i Nr 4 mostu drogowego przez Wisłę w Torunju w ilości każdej po około 1.600 m³ murów betonowych z oskładziną granitową. Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w haflu gmachu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, Chałubińskiego 4, albo nadesłać pocztą. Tamże w pokoju 250 otrzymać można bliższe informacje i formularze ofert. Termin rozpoczęcia przetargu: dnia 8 lipca 1946 r. o godzinie 12,30 w sali konferencyjnej. Ministerstwo Komunikacji zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz poniesienia jakichkolwiek odszkodowań. (kr.1046)

Z ukosa

„Moi starzy? Iii tam!”

Pisało się na ten temat nie raz, nie dwa, nie trzy. Prozą tudzież wierszem. Ze mianowicie wszelkie dnię t. zw. świąteczne są dniami obław przechodniów. Obław natury filantropijnej. Chcesz, nie chcesz, musisz być, bracie, dobrodziejem w stosunku do „Pomocy Zimowej”, „Pomocy Wiosennej”, „Pomocy Letniej”, „Pomocy Jesiennej”. Każda niedziela, Zielone Świątki, Boże Ciało, Wniebowstąpienie, Imieniny św. Piotra i Pawła są wyzyskane skwapliwie w tym celu, aby ci przypięć kwiatek na „Ligę”, na „kolonie”, na „Tydzień”, na „Miesiąc” i t. p. Jak to powiada w swoim „Werszu o nędzy” — Jan Czarny (nie mieszać z Janem z Czarnolasu!)?

„...daje, co mogę, wywracam kieszenie, choć się przecież człowiek z każdym groszem liczy... Gdy nic nie znajduję, tylko się rumienię: że być filantropem na ludnej ulicy”. Równoległe i niezależnie od zebra-

Centrale Ogrzewanie KANALIZACJE, WODOCIĄGI I WSZELKIE SANITARNE URZĄDZENIA wykonywane A. MATYSZEWSKI Łódź, Kilińskiego 125, tel. 181-36

PRZEDSTAWICIELSTWO FABRYKI GALANTERYJNEJ przyjmuje. — Dam dobre warunki. Posiadam sklep w centrum. Oferty kierować: ŁÓDŹ, Pl. Wolności 10, m. 25. (ag)

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO mieści się obecnie ŁÓDŹ — TRAUGUTTA 8. (pap)

EDWARD TELATYCKI Piotrkowska 79. — Tel. 115-36 maszyny i meble biurowe kupno — sprzedaż — zamiana remodelacja i przerabianie maszyn na język polski reperacja maszyn i wag uchylnych.

Hurtownia Chemiczna Nr 8 w Łodzi przeniesiona z ul. Roosevelta 1-3 na ul. Nowomiejską 10, I piętro. tel. 145-31, hurtowo i detalicznie kupuje i sprzedaje: barwniki do włókna i na skóry (dekfarby) oraz inne chemikalia, kalafonie, ultramarynę, kleje stolarskie, pokost, rozpuszczalniki, esencję dekstrynę antychlor i t. p. (ag)

NAJSKUTECZNIEJSZY KREM LEDA PRZECIWKO PIEGOM LAB. L. KOSESKA WARSZAWA ŁÓDŹ — ul. ANDBZEJA Nr 51 2424

niny o charakterze publicznym kwitnie bujnie żebractwo prywatne. Objawiają się nam już niech święta ale codzien liczne postacie ślepców, głuchych rachityków, nieszczęśliwych bez rąk i bez nóg... Sakramentalne: „Litościwa osobo...” słyżymy od starców, obdartych kobiet i dzieci.

Malcy są najsprytniejsi. Wiedzą, że w wyniku edukacji wojennej serca ludzkie niewątpliwie „zahartowały” się na nędzę i biedę. Naturalnie — cudzą nędzę i cudzą biedę. Zdają sobie sprawę, że wydusić z człowieka dziś parę groszy, ot, tak na „piękne oczy” — trudna dziś sprawa. Nie wystarczy opowieść o ojcu, który został zabity przez Niemana, lub powołanie się na chorobę matki. Dzieci owe nie proszą tedy o jałmużnę „gratis”, ale w zamian za jałmużnę coś nam ofiarują. „Przygody Anka Rozpupalca”, „Zbiór piosenek o mojej Warszawie”, grzebyk, lusterko, obietnicę odtańczenia trepaka, gazetę...

Największe dochody przynosi łódz kim gaurosom „jałmużna na gazetę”. Sam się nawet nie spodziewałem, że tyle grosza można wyciągnąć od filantropów kawiarnianych za... „Gazetę Ludową”.

Złapałem oto niedawno dwóch malców, którzy żebrzą, udając kolporterów wyż. wymienionego organu prasowego. Pytam ich: — No, jak, chłopcy, wam idzie? — Nieźle, proszę pana. Dziś co prawda mieliśmy marny dzień, bo tylko pół kawałka zarobiliśmy na lebek.

— Pół kawałka? — No, tak. Bo ci co nam dają po dziesiątku za gazetę, porozjeżdżali się. Dziś ich mniej w kawiarni siedzi.

Z dalszej rozmowy okazało się, że chłopaki do szkoły nie chodzą, tylko cały dzień „filantropów” weszą. A mają na nich nosa, ho, ho... Wspominałem im coś o rodzicach, myśląc, że cwaniaki są sierotami: — Owszem — powiedzieli — mamy tatę i mamę. Pracują.

— No, i pozwalają wam żebrać? — Moi starzy? Iii tam, pewnie, że pozwalają. Pompujcie, mówią, frajerów, bo inaczej końca z końcem nie zwiążemy.

ET. Dwa pokoje w śródmieściu między Nawroł i Śródmiejską nadające się na biuro poszukane się natychmiast. Zgłoszenia: Przejazd 8 m. 4, tel. 123-46. (Ag)

Nauka i wychowanie KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI, informacje Lublin, skrz. pocztowa 105 (kr. 123)

PANSTWOWE Liceum Ogrodnicze w Widzewie przyjmuje zgłoszenia kandydatów na I-wszy kurs licealny do dnia 15.7. 46 r. Do podania dołączyć małą maturę, życiorys, metrykę urodzenia. Przy szkole internat. (1170-p)

LEKCJI angielskiego w przyśpieszonym tempie udzielam za mieszkanie i obiad. Przeżyłem w Anglii 26 lat, Andrzej Kowalski, Bandurskiego 27, m. 2. (gr)

ANGIELSKIEGO kurs ośmiotygodniowy, rezultat gwarantowany, Za wadzka 22—10, godz. 5—7. (3908)

Poszukiwanie rodzin KTO z powracających z Rosji wie o losie następujących osób: 1) Szulewicz Szymul, przebywał w łódzkim Ghetto, 2) Lewkowicz Klara i jej mąż Moryc, 3) Szulewicz Sala i jej mąż Hiler, 4) Colman Matys ojciec wyżej wymienionych. Poszukuje siostra: Róża Zeidner z domu Colman z Pensylwanii. Wiadomość: Wiktor Rudnicki, Kielce. Wsólna Nr 11/1. (3901)

Lekarze

Dr med B TOJCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła...

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr 106.

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pecherza...

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26 - przyjmuje 2-5.

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne. Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6.

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer. przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92.

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala. Kochanówka, specjalista chorób nerwowych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16 Leczenie elektrowstrząsowe.

Dr STANISŁAW BIBERGAŁ, choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska Nr 134, Przyjmuje od 4-6, tel. 269-96

Dentyści

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu.

Akuszerki

AKUSZERKA Wojasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (448/p)

Kupno i sprzedaż

OKULARY, lupy, lornetki, strzykawki „Record“, termometry. Nowomiejska 3. (Ag)

MIKROSKOPY, teodolity, niwelatory. Kupno - Sprzedaż, fachowa naprawa Wesołowski, Niedbalski i S-kap, Nowomiejska 3. (Ag)

WYKWINTNE kostiumy kąpielowe poleca Wytwórnia Trykotaży Jabłoński, Łódź, Lipowa 10 - 3 (PAP 1279)

PRACOWNIA trepiarska poleca przyjmuje - modne drewniane spacerowki i plażowe (obcas i koturny) Śródmiejska 44. (3867)

GRUNTÓWKI, FARBY i Art. Malarz poleca E. Hybś i Ska, Łódź, Wólczajska 135 i Rzgowska 141, tel. Nr 105-05. (ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, maszyny do szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa Południowa 1. (ag)

GILOTYNE ponad 72 cm. lub gilotynę automat „Perfecta“ kupuje. Fabryka gilz Stanisław Wiśniewski, Warszawa, Konopacka 3/5. (kr 1044)

OKAZJA! pies rasowy seter laverak do sprzedania. Wiadomość telefon 168-80. (3898)

KUPEJEMY skórkowe walizki, nesesery nowe, używane. Sklep walizek, Piotrkowska 142, poszukujemy chałupników torebkarzy, sandałów, rannych pantofli. (3864)

POKOST w kilku gatunkach, tynktura do brązu, tykatory, lakiery kopalowe, poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON“ Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. Kupuje kalafonie. PAP 1241

WARSZAWSKA Wytwórnia Cukrów, Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32, tel. 154-95 poleca: Bomby, Batony czekoladowe, Znakomite irysy, Wałki, Włosenne oraz inne wyroby. (3731)

OGŁOSZENIA DROBNE

DOM MEBLOWY, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84, poleca najtaniej urządzenia biurowe, pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, tapczany, fotele, krzesła, różne pojedyncze meble oraz kupujemy wszelkie meble. (ag)

WYROBY cukiernicze i czekoladowe poleca po cenach fabrycznych Skład Konsygnacyjny Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego. Rejon Północny, Łódź, Gdańska 77 a. Tel. 261-96. (ag)

KUPIMY kilka noży do gilotyny intrygatorskiej, zbiornik na 2.000 - 3.000 litrów benzyny, pompe. Zgłoszenia Okręgowa Spółdzielnia Nauczycielska, Łódź, Piotrkowska 149. (PAP 1219)

APARATY FOTOGRAFICZNE kupuje (Leica, Contax, Retina, Exakta), Południowa 1 (sklep maszyn). (ag)

NACZYNNIA kuchenne i ocykowane, wiadra, miski do jedzenia, łyżki, chłodniarki, pralki łatarki, kotły do prania poleca: Hurtownia Rzgowska 2, tel. 132-28. (PAP 1275)

RADIOWE aparaty, lampy oraz wszelki sprzęt radiowy kupuje - sprzedaje, zamienia. Gdańska 17, Książniak. (ag)

KUPIE „Agar-Agar“, surowce cukiernicze, celofan, staniol biały i koprowy oraz inne opakowania. Mroziński - Biuro Sprzedaży Surowców Cukierniczych - Warszawa-Praga, Brukowa 26. Informacje w Łódzi: Staszewski, tel. 102-81 od 8-12. Wieczorem - Radwańska 50/24. (pap 1273)

PARAFINE, wosk, wosk ziemny, srebro kupujemy w każdej ilości. Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49. (ag)

SERY tyłzyckie, holenderskie, blokowe, twaróg, gęsi bite skubane, masło śmietankowe, jaja gwarantowane - sprzedaje hurtowo: Łódź, Gdańska Nr 184, tel. 145-82. (kr.197/M)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno - sprzedaż „Fototechnika“ Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (ag)

KUPIE piecyk gazowy do ogrzewania mieszkania. Oferty „3776“ (3776)

SZAFY, biurka, stoły, krzesła prywatnie kupimy, Helm, Śródmiejska Nr 22. (3852)

KONFEKCJE męska i chłopcę poleca P. Pluciński i J. Grzybek, Łódź, Ks. Biskupa Bandurskiego 9/11, tel. 172-15, sprzedaje hurtowo. (1020/p)

DOM do sprzedania z placem, 8 mieszkań, Dolna 12-a. Wiadomość: Śródmiejska 73, m. 27. (3816)

MOTOR na gaz ssany 50 KM 10% zużycia, sprzedam. Oferty sub „Nr 1258“ (1258-p)

MOTOCYKL 100 lub 125 na Nr miejski w zupełnie dobrym stanie kupię. Wiadomość: tel. 149-53. (1248-p)

SPRZEDAM wagę zegarową 10 kg. i radio. Wiadomość: Zamenhofska 11, Dworaczek Piotr. (1253-p)

MASZYNA gabinetowa Singera i dziurkarka, mierzarka okazują do sprzedania B. Matusiak, Łódź, Piotrkowska 189. (ag)

FRYZJERSKI zakład mały sprzedam, śródmieście. Oferty do Administracji pod „Fryzjer“. 1238-p)

HURTOWNIA Galanterijna Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, poleca po cenach niskich galanterię, biżuterię sztuczną, kosmetykę. Prowincja za zaliczeniem. (pap 1294)

MUZYKA, Piotrkowska 81, poleca wszelkie instrumenty muzyczne, patfony, harmonie, organki, struny, igły, adaptory oraz najnowsze płyty polskie i angielskie. Sprzedaż, kupno. (pap 1295)

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska Nr 17, Pracownia manekinów. (1239-p)

Zaoferowanie pracy

POSZUKIWANA biegła rutynowana maszynistka. - Zgłoszenia osobiste: „Czytelnik“ Piotrkowska 96, Centralny Wydział Personalny IV piętro. (wł.)

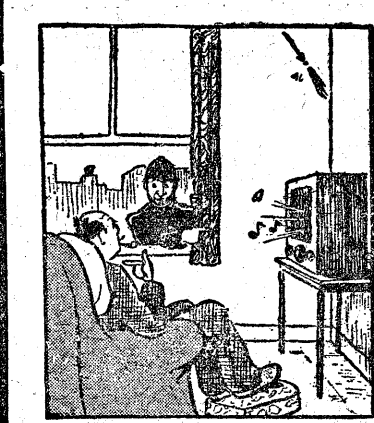
URZĘDNIKÓW do biura wypłat, maszynistki biegłe, pomoc księgowych na przybitkową, zaangażuje poważna fabryka włókiennicza w Łodzi. Oferty z odpisami świadectw kierować: Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133, pod „Rytyna“ (pap 1290)

POTRZEBNA dziewczynka do pracowni bielizny męskiej na praktykę K. Balary, Piotrkowska 15. (pap 1280)

DO 4-LETNIEGO dziecka, pomocy w małym gospodarstwie potrzebna inteligentna osoba, wyjazd wies. Zgłoszenia Kilińskiego 154/31. (3884)

WAKUJE posada kierowniczkę internatu przy Państwowym Liceum Ogrodniczym w Widzewie, pow. Łask. Wymagana znajomość prętworstwa i podręcznej księgowości. (1171-p)

„Radio - wylatek“



(Rysunek z angielskiego „Daily Sketch“ 1946 r.)

Gdy ktoś narusza i „gwałci“ ciszę, wnet mu policja protokół pisze. I wykroczenie to mu zarzuca, że spokój innym facet zakłóca. Właśnie policjant przed oknem stanął. - Cóż to za hałas w pańskim mieszkaniu? - Hałas? Mam - radio - facet się chwali - Ach, to przepraszam: proszę grać dalej!

KETLARKA pilnie potrzebna, Helm Śródmiejska 22. (3852)

LABORANT fotograficzny potrzebny. Foto-atelier, Piotrkowska 71. (3846)

POTRZEBNY od zaraz rachmistrz do fabryki Norblina w Głównie. Zgłoszenia „Norblin“, Piotrkowska Nr 102-a. (1221-p)

INŻYNIERA - CHEMIKA wzgl. magistra chemii na stanowisko inspektora technicznego poszukuje Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego Rejon Zachodni - w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 1. (Kr 1021)

1) INŻYNIERA i technika do biura planowania i do biura kalkulacji technicznej. 2) Zastępcy szefa administracji ze znajomością buchalterii - poszukuje fabryka maszyn St. Weigl Łódź, Senatorska 7/9, tel. 102-87. godzinę przyjęć 10-12 (PAP 1254)

POTRZEBNI krawcy, Zakład Krawiecki, 28 p. Strz. Kaniowskich 24. (3905)

SZATNIARZ i manicurzystka potrzebni, Fryzjerzy Warszawscy, Sienkiewicza 39, tel. 145-74. (1247-p)

POSZUKUJE wychowawczyni do 2 i pół letniego chłopca, wyjazd na wieś. Wiadomość: Radwańska 16, m. 6, godz. 17-19 pp. (3904)

TECHNIKA dentystrycznego poszukuje, Dowborczyków 26. (3906)

WOLNE POSADY NA POCZTĘ. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi, ul. Daszyńskiego 36, przyjmuje nowych pracowników umysłowych i fizycznych do służby pocztowo - telekomunikacyjnej. - Zgłaszać się należy do wspomnianej Dyrekcji, Samodzielny Oddział Osobowy w godzinach 9-15. (kr. 227/M.)

KROJCZYNI względnie krojczy na wyroby dziane, tylko siły wykwalifikowane mogą się zgłosić firma „Iwa“, Sienkiewicza 61. (1257-p)

SZWACZKI, stębnowaczki - chałupniczkę mogą się zgłosić firma „Iwa“, Sienkiewicza 61. (1256-p)

POTRZEBNA pomoc domowa, Piotrkowska 102-a, księgarnia. (1249-p)

CENTRALA Zbytu Przemysłu Państwowego poszukuje dwóch buchalterów wykwalifikowanych, stenotypistkę i dwie biegłe maszynistki. (pap 1297)

Poszukiwanie pracy

TECHNIK dentystryczny poszukuje pracy u lekarza. Oferty pod „S“ (3915)

Lokale

2 POKOJE umeblowane z wygodami w śródmieściu poszukuje. Oferty sub „Kupiec“. (pap 1283)

MIESZKANIE 2-3 pokoje z kuchnią lub 2 pokoje sublokatorskie z używalnością kuchni pilnie potrzebne, zwrócić wszelkie koszty, ul. Węgłowa 14, skład węgla, tel. 173-99, godz. 8-15, lub po godz. 15 telefon 213-34. (3902)

SKLEP z urządzeniem i przyległym mieszkaniem 2-izbowym odstąpię, Sosnowa 15, m. 1. (1254-p)

SKLEP z dwupokojowym mieszkaniem z wygodami w Bydgoszczy, zamienię na także, ewentualnie samo mieszkanie w Łodzi. Zgłoszenia w Administracji pod „Pilne“. (1244-p)

SKLEP spożywczy czynny z mieszkaniem okazujecie do odstąpienia. Wiadomość: Zwirki 18. (R. 84)

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia pod „3894“. (3894)

POSZUKUJE pokoju samodzielnego, umeblowanego w śródmieściu zaraz. Zgłoszenia pod „3893“. (3893)

DWÓCH studentów poszukuje umeblowanego pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty do Administracji pod „Elektryk“. (3900)

PIEKNY duży lokal handlowy, centrum Piotrkowskiej, oczekuje propozycji, informacje tel. 220-86, w godz. 15-16. (1241-p)

Zguby

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną RKU - Pabianice na nazwisko Dzieżbickiego Michała, zam. Andrzej, ur. 15.9.1913 r., zam. Zduńska Wola, Pomorska 5. (1250-p)

DOBRAZSEK JÓZEF zgubił kartę ewakuacyjną i rejestracyjną RKU - Pabianice. Prosi o zwrot w liście, adres Łódź, ul. St. Jaracza 34. (3909)

UCZCIWEGO znalazcę proszę o zwrot zgubionego portfela z różnymi dokumentami na nazwisko Barbary Kajner, 11 Listopada 51 do gospodyni domu za wynagrodzeniem. (gr)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Ireny Śliwińskiej, wystawioną w Warszawie 1942 r. Łódź, Tkacka 1. (1251-p)

ZGUBIONO legitymację uczniowską na nazwisko Dworaczka Tadeusza, zam. Zamenhofska 11. (1252-p)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Józefa Ryżckiego, zam. Al. Kościuszki 89. (1255-p)

ZGUBIONO legitymację U. L., legitymację B. P. i kartę repatriacyjną z Wilna na nazwisko Drywińska Władysława, zam. Kaliska 8-5. (1243-p)

SKRADZIONO torebkę z kartą rozpoznawczą, metrykę urodzenia i legitymację PCK na nazwisko Belki Daniela, zam. Kałna 34. (1242-p)

UNIEWAŻNIAM zagubiony nakaz mieszkaniowy na nazwisko Marciniaka Jana, zam. Kilińskiego 127, m. 40. (1240-p)

ZGUBIONO legitymację urzędniczą, wydaną dnia 4.4.46 r. Nr 68 przez Sąd Apelacyjny w Łodzi na nazwisko Eugeniusz Wiśniewski, prac. Sądu Okręgowego, w Piotrkowie. (kr. 1047)

ZGUBIONO dowód kolejowy na nazwisko Julia Kniejska, zamiesz. Piotrków, Sulejowska 2.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną i rozpoznawczą na nazwisko Duda Jan, zam. wieś Rzeczków gm. Bogusławice.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, zaświadczenie RKU - Piotrków Trybunalski na nazwisko Rybak Henryk, Łódź, Al. Kościuszki 21. (3896)

SKRADZIONO legitymację studentką Politechniki Łódzkiej, wystawioną w 1945 r. na nazwisko Sucheckiego Cypriana, 11 Listopada 186-16. (3913)

DNIA 21.6.46 r. zgubiono dowody: 2 listy lokatorów z ul. Gdańskiej Nr 9, kartę rozpoznawczą na nazwisko Kazimierza Kubikowskiego, 1 blankiet wymeldowania, rachunek na firmę „Paged“. Znalazcę proszę o zwrot na ul. Srebrzyńska 2-4, tel. 268-48. (3895)

Różne

SZTANDARY, emblematy kościelne itp. wykonuje „Pracownia Haftów Artystycznych“ K. Marusikowej, Długoskiego 21/5 (dojazd tramw. 1. 16. do Bełdarskiej). (3279)

WILEŃCY FRYZJERZY, Łódź, Zawadzka 11. Znamy ze swej fachowości w Wilnie, dają pełną gwarancję na trwałą ondulację na każdą długość włosów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa.

WYSTAWA ROCZNA w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Łodzi, ul. Narutowicza 77, otwarta w niedzielę 23 czerwca trwać będzie do dnia 30 czerwca. Wstęp wolny. Dyrekcja. (1225/p)

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie do nagrobków wykonują artyści „El-Cha-Film“, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (Kr. 930)

POSZUKUJE się maszyn dziewiarsko - trykotarskich, rękawicznicznych różnych kalibrów oraz szpulmaszyn. Zgłaszać się od 2-6 pp. Jaracza 38, m. 43. (3903)

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM MECHANICZNE w Końskich przyjmie z dniem 1 września br. nauczycieli do przedmiotów technicznych, geografii gosp., angielskiego i ew. innych. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji do Dyrekcji, Końskie, Zeromskiego 3. (3910)

PAŃSTWOWA Fabryka Wyrobów Skórzanych w Radomiu dawniej Kromotowski zawiadamia, że z dniem 1 lipca uruchamia dział produkcji artykułów technicznych ze skóry: manżety, tłoczki do pompek, siodełka rowerowe, motocyklowe i inne artykuły. Uruchomiliśmy dział pasów transmisyjnych wszystkich rozmiarów.. (kr 1045)

BRULIONY, zeszyty, makulatura oraz reperacja wiecznych piór, Łódź, Piotrkowska 96, Sklep Pomocy Szkolnych. (wł)

CZYSZCZE kuchnie, doprowadzam do dobrego palenia, dzwonić 103-21 (3911)

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-9849 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“ Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10 tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZENI: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz pełnowyrazowy poza tekstem - 6 zł inne ogłoszenia za milimetr w. p. l. poza tekstem 20. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 - Łódź, Zwirki Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 567.